



PARADOKSY IZRAELSKIEJ POLITYKI KRÓTKI KURS

Marek Matusiak

PUNKT WIDZENIA

NUMER 87
WARSZAWA
WRZESIEŃ 2022

PARADOKSY IZRAELSKIEJ POLITYKI

KRÓTKI KURS

Marek Matusiak

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA MERYTORYCZNA

Adam Eberhardt, Krzysztof Strachota

REDAKCJA

Szymon Szytk, Tomasz Strzelczyk

WSPÓŁPRACA

Katarzyna Kazimierska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PARA-BUCH

SKŁAD

IMAGINI

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Roman Yanushevsky / Shutterstock.com



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl

  www.osw.waw.pl

ISBN 978-83-67159-23-4

Spis treści

TEZY | 5

WSTĘP | 8

I. PAŃSTWO *SUI GENERIS*? | 10

**II. RAMY USTROJOWE I INSTYTUCJONALNE
IZRAELSKIEJ POLITYKI | 28**

III. WSPÓŁCZESNE ŻYCIE POLITYCZNE | 35

PODSUMOWANIE | 52

TEZY

- Izraelskie życie polityczne, a szerzej także zasady funkcjonowania tego państwa są często trudne do zrozumienia dla europejskiego obserwatora. Taki stan rzeczy ma przynajmniej cztery przyczyny. Po pierwsze, scena polityczna Izraela obejmuje wiele elementów, które poza nim nie występują i dla których trudno znaleźć analogię. Po drugie, instytucjonalne, ustrojowe czy polityczne podobieństwa do państw europejskich mają często charakter niepełny, a niekiedy wręcz mylący. Po trzecie, izraelska rzeczywistość cechuje się pokaźną liczbą paradoksów, w ramach których współistnieją zjawiska nie do pogodzenia z europejskiej perspektywy. Po czwarte, tamtejsza polityka rutynowo odwołuje się do kontekstów o ogromnym ładunku symbolicznym i emocjonalnym, paraliżujących zewnętrznego obserwatora swoim ciężarem gatunkowym.
- Wśród rzucających się w oczy różnic pomiędzy Izraelem a państwami europejskimi wymienić można rolę, jaką w jego życiu społeczno-politycznym odgrywają kategorie etniczności, pochodzenia i religii. W konsekwencji podziały powstałe na ich tle są – z zewnętrznej perspektywy – trudne do odczytania. Mylące podobieństwa dotyczą z kolei nawet tak podstawowych pojęć, jak „terytorium”, „granice”, „ludność” czy „konstytucja”. W przypadku większości krajów europejskich są one jednoznaczne, w Izraelu natomiast – płynne i podlegające interpretacji.
- Wśród izraelskich paradoksów szczególnie da się zauważyć rozdźwięk między wysokim poziomem rozwoju gospodarczego, mocną pozycją na arenie międzynarodowej i wyraźną ciągłością działań w wielu obszarach a ewidentną prowizorycznością szeregu rozwiązań prawnopaństwowych oraz częstymi kryzysami politycznymi. Wyraźnie widać także kontrast między demokratycznym i praworządym ustrojem państwa a dominującym w jego życiu politycznym

etnicznym nacjonalizmem i trwającą od dekad okupacją terytoriów palestyńskich.

- Wspólnym mianownikiem wielu opisanych powyżej elementów izraelskiej rzeczywistości są ideologiczne napięcia, od początku wpisane w żydowską państwowość. Izrael to z jednej strony „normalny”, „dokończony”, nowoczesny byt państwowy o jasno określonych granicach i prawach, z drugiej zaś – żywy projekt narodowy w stanie ciągłego tworzenia, którego podstawowe parametry wciąż nie zostały ostatecznie zdefiniowane. Między innymi z tego względu kraj zmierza jednocześnie w wielu trudnych do pogodzenia lub wprost sprzecznych kierunkach. Chce być etnicznie żydowskim państwem narodowym, a zarazem zapewniać równość wszystkim obywatelom. Pragnie pokoju i zakończenia konfliktu z Palestyńczykami, a równolegle nadal rozbudowuje osiedla na Zachodnim Brzegu. Widzi się jako część globalnej wspólnoty państw demokratycznych i praworządnych, a w tym samym czasie broni swej etnicznej, cywilizacyjnej i politycznej wyjątkowości oraz prawa do jednostronnego definiowania choćby własnych ambicji terytorialnych.
- Napięcia te znajdują odzwierciedlenie w życiu politycznym, nad którym – obok uniwersalnych zagadnień, takich jak koszty życia, ceny mieszkań, wysokość emerytur, stan infrastruktury czy jakość usług publicznych – unoszą się fundamentalne dylematy tożsamościowe dotyczące tego, jakim państwem Izrael jest i chce być. Najpełniej skupiają się one w prawnej autodefinicji państwa, mówiącej, że jest ono „żydowskie i demokratyczne”. W ostatecznym rozrachunku znaczna część wielkich i małych sporów politycznych sprowadza się do pytań o to, co te pojęcia oznaczają, jak ma wyglądać ich współistnienie (i czy jest możliwe?), a także które z nich ma – w przypadku konfliktu – pierwszeństwo i kto powinien o tym rozstrzygać.
- Linie podziałów ideowych oraz programy partii powstają w dużej mierze w oparciu o różne konfiguracje odpowiedzi na powyższe

pytania. To wielość owych układów – obok niezwyklej społecznej różnorodności – decyduje o bogactwie krajobrazu politycznego Izraela. Bogactwo to zawiera się jednak w określonym spektrum. Tamtejsza scena składa się w ogromnej większości z ugrupowań syjonistycznych, tzn. takich, które chcą utrzymania żydowskiego charakteru państwa nie tylko w wymiarze kultury, języka czy symboliki, lecz także – co kluczowe – w wymiarze etnicznym. Podziały na prawicę, lewicę i centrum przebiegają niejako „poniżej” tego warunku. Warto też wspomnieć, że w ciągu ostatnich 20 lat nastąpiło bardzo wyraźne przesunięcie nastrojów politycznych i dyskursu publicznego w prawo. W efekcie różnorodność krajowej sceny partyjnej jest w dużej mierze kolażem różnych odcieni nacjonalizmu – świeckiego i religijnego, radykalnego i umiarkowanego, konserwatywnego i liberalnego, terytorialnie ekspansywnego i zachowawczego itd.

- Tak zawężone spektrum polityczne oraz silna tożsamość narodowa sprawiają, że – pomimo ogromnej mozaikowości światopoglądowej, bardzo ostrych sporów oraz nietrwałości rządów – w wielu newralgicznych dziedzinach istnieje duży potencjał do kreatywnego konsensusu. Dotyczy to zwłaszcza kwestii bezpieczeństwa oraz głównych założeń polityki zagranicznej, gospodarczej czy historycznej, ale również zagadnienia etnicznie żydowskiego charakteru Izraela. Konsensus ten – prawdopodobnie łatwiej dostrzegalny z zewnątrz niż od wewnątrz – pozwala na przekór wielu trudnościom zachować stabilny kurs nawet w warunkach silnej polaryzacji i przewlekłego kryzysu. Wyjątkiem na tym tle jest problem stosunków między państwem a religią, który już teraz ostro dzieli scenę polityczną, w tym jej prawicową część. W nadchodzących dekadach będzie on nabierać coraz większego znaczenia wraz z szybkim wzrostem demograficznym najbardziej religijnych grup społeczeństwa. To wokół tej kwestii może się w przyszłości skupiać życie polityczne kraju.

WSTĘP

Izrael to przykład oczywistego sukcesu gospodarczego i potęgi regionalnej. Jest jednym z globalnych centrów zaawansowanych technologii, a jego PKB *per capita* wynosi tyle co Kanady. W dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwo to nie tylko konsekwentnie realizuje swoje cele, lecz także odgrywa na arenie międzynarodowej rolę nieporównanie większą, niż wskazywałyby na to jego potencjał demograficzny czy gospodarczy.

Zarazem jednak miejscowe życie polityczne sprawia wrażenie, jakby stale znajdowało się w kryzysie albo o krok od niego. Normą są przedterminowe wybory, rozdrobnione parlamenty, krótkotrwałe koalicje, efemeryczne ugrupowania, natłok liderów, skandale kryminalne oraz prowizoryczne rozwiązania prawne – a wszystko to w warunkach niemal ciągłej kampanii wyborczej przynoszącej wciąż nowe impulsy do zmian.

Rozdźwięk ten, jak również ogromna różnorodność i swoistość izraelskiej polityki sprawiają, że wydaje się ona zagranicznemu obserwatorowi mało zrozumiała. Egzotyka, kontrasty i paradoksy przyciągają uwagę, zarazem jednak powodują, że tamtejsze uwarunkowania trudno odnieść do jakiegokolwiek zewnętrznego kontekstu, a co za tym idzie – zinterpretować, zaklasyfikować, porównać czy ocenić.

Cel tego opracowania to zaprezentowanie możliwie całościowego spojrzenia na tytułowe zagadnienie. Tekst przedstawia ramy, w których rozgrywa się izraelska polityka, jej reguły gry oraz głównych uczestników. W konkluzji próbuje zaś odpowiedzieć na pytania, jak w ogóle możliwa jest widoczna gołym okiem ciągłość i skuteczność polityki państwa, a także w jakim kierunku zmierza ono w tej dziedzinie.

Aby to zrobić, nie wystarczy analiza ugrupowań, liderów, programów oraz ideologicznych genealogii. Opracowanie skupione wyłącznie na

niej byłoby zresztą skazane na szybką dezaktualizację. Do uchwycenia dynamiki omawianego zjawiska potrzeba też czegoś więcej niż podejście prawnoustrojowe, skoncentrowane na obowiązujących przepisach, instytucjach i relacjach między gałęziami władzy. Materiał ten zawiera zatem z konieczności elementy obu perspektyw, które posłużą jednak przede wszystkim jako rozbudowany wstęp do przedstawienia problemów przekrojowych – wyzwań, dylematów i podziałów, wokół których ogniskuje się współczesne izraelskie życie polityczne.

Tekst składa się z trzech części. Pierwsza opisuje specyfikę Izraela oraz konteksty, jakie należy wziąć pod uwagę przy przedstawianiu tego państwa. Druga prezentuje ramy instytucjonalne jego życia politycznego i zarysowuje historię sceny partyjnej. Trzecia skupia się zaś na pytaniach przekrojowych.

I. PAŃSTWO *SUI GENERIS*?

Wiele zagadnień związanych z Państwem Izrael nie ma analogii we współczesności ani w przeszłości. Religia, historia, moralność, prawo międzynarodowe, bezpieczeństwo – z każdej z tych perspektyw kraj wydaje się wykraczać poza standardowe kategorie i klasyfikacje. W dodatku wymiary te przenikają się i często trudno rozpatrywać jeden bez odwołania się do innych.

Ponadto wiele spraw, które bezpośrednio lub pośrednio Izraela dotyczą, niesie za sobą ogromny ładunek symboliczny i emocjonalny. Podsyca to zewnętrzne zainteresowanie tym państwem oraz podnosi temperaturę dyskusji o nim. W tym kontekście wystarczy wspomnieć o wadze pamięci o Zagładzie Żydów dla współczesnego świata zachodniego, tożsamościowym wymiarze sprawy palestyńskiej dla świata muzułmańskiego czy kontrolowaniu świętych miejsc największych religii.

Wreszcie: pomimo niewielkich rozmiarów państwo to jest tak bardzo złożone, że można na jego temat postawić niemal dowolną tezę i znaleźć na jej potwierdzenie choćby anegdotyczny dowód.

Ta wielowymiarowa szczególność Izraela rodzi szereg wyzwań w kontekście opisu tamtejszego systemu politycznego. Polegają one przede wszystkim na tym, aby z jednej strony uchwycić i uszanować specyfikę tego państwa, a z drugiej – opisać je w kategoriach uniwersalnych, tzn. takich, które bierze się pod uwagę, analizując, porównując i oceniając inne kraje, nie zaś tych, które izraelskie społeczeństwo samo wyznacza, w których samo siebie opisuje i przedstawia światu.

Na poziomie praktycznym generuje to rozmaite problemy. Po pierwsze, o życiu politycznym Izraela trudno rozmawiać przy użyciu wyłącznie standardowej siatki pojęciowej, używanej np. w odniesieniu do państw europejskich. Demokracja, praworządność, trójpodział władzy, wolność słowa, prawa obywatelskie, istnienie partii, podział na prawicę, lewicę

i centrum etc. – wszystko to zbliża kraj do świata zachodniego. Jednocześnie jednak do właściwie każdego z tych haseł należałoby dodać rozbudowany opis wskazujący różnice między tym, jak dany element funkcjonuje w Izraelu i np. w Europie. Nawet tak podstawowe i – wydawać by się mogło – jednoznaczne pojęcia jak „terytorium”, „granice” czy „ludność” potrzebują bowiem w jego przypadku komentarza. Dodatkowo dyskusja na temat tamtejszego systemu politycznego wymaga wprowadzenia ponadstandardowo obszernej na tle współczesnych państw demokratycznych listy zjawisk, faktów i pojęć dla niego specyficznych, bez których rzeczywistość ta pozostanie niezrozumiała.

Po drugie, zanurzenie Izraela w naładowanych emocjonalnie, absorbujących uwagę świata kontekstach oraz ich wzajemne powiązania utrudniają skupienie się na jednym zagadnieniu bez ryzyka, że wywód rozleje się na inne.

Po trzecie, szczególność izraelskiego przypadku jest politycznie instrumentalizowana. Wykorzystuje się ją obosiecznie – zarówno przeciwko państwu, jak i w jego interesach. Przykładowo w latach 2015–2022 Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło Izrael w związku z konfliktem izraelsko-palestyńskim w aż 125 rezolucjach, a zatem de facto wskazywało go jako głównego winnego łamania praw człowieka na świecie. W tym samym okresie Rosję piętnowało ono piętnaście razy, Syrię – dziewięć, Koreę Północną – siedem, Iran – sześć, a Chiny, Kubę, Libię czy Wenezuelę – ani razu. Nie ma wątpliwości, że dysproporcja ta wskazuje na uprzedzenia względem państwa żydowskiego i jego celową stygmatyzację.

Zarazem jednak wrażenie wyjątkowości Izraela umyślnie podtrzymują i podsycają jego rzecznicy, co w efekcie utrudnia ocenę jego polityki według uniwersalnych kryteriów. Jak przekonują, „Izraela nie można porównywać z żadnym innym państwem”¹. Podejście to stawia go w pozycji

¹ Przykładowo utytułowany (i kontrowersyjny) dziennikarz i publicysta Gideon Levy pisze: „Dla Izraelczyków kluczową frazą jest «nie można porównywać». Nie można

szczególnego podmiotu stosunków międzynarodowych, wymagającego odrębnego traktowania, a przynajmniej każdorazowego uwzględnienia długiej listy szczególnych okoliczności. Elementy takiej postawy widać np. w komunikacji władz państwowych ze światem zachodnim. Z jednej strony odwołują się one do wspólnoty wartości i wskazują, że Izrael to „jedyna demokracja na Bliskim Wschodzie”², z drugiej zaś podkreślają, że ze względu na otoczenie regionalne i żydowski charakter nie może być taką demokracją jak np. te w zachodniej Europie. Ma więc swój wyjątkowy rys, przez co w opinii samych zainteresowanych nie da się jej porównywać z innymi systemami demokratycznymi, które tych charakterystycznych cech nie posiadają, ani mierzyć tą samą miarą.

Dalsza część tego rozdziału stanowi próbę poradzenia sobie z zarysowanymi powyżej trudnościami i ma dwa cele: przedstawienie podstawowych pojęć, faktów i kontekstów, które są niezbędnym punktem wyjścia do analizy życia politycznego Izraela, oraz przyjrzenie się elementom składającym się na wrażenie niepowtarzalności tego państwa. W praktyce dokonano tu arbitralnego i niewyczerpującego przeglądu zjawisk i problemów przynależących do różnych porządków tematycznych i czasowych. Uwzględnia on zarówno zagadnienia o charakterze obiektywnym (terytorium, ludność, demografia, religia itp.), jak i subiektywnym (co o sobie, swoim państwie i świecie myślą sami mieszkańcy Izraela oraz jak jest on postrzegany z zewnątrz). Zestawienie to pozwoli „wyciągnąć przed nawias” głównego wyводу część zagadnień kontekstowych, a tym samym skrócić go, uprościć i zogniskować na temacie zasadniczym – współczesnym życiu politycznym Izraela.

porównywać Izraela do żadnego innego państwa. (...) Kluczowymi hasłami są tu Holocaust, naród wybrany i zagrożenie eksterminacją”. Zob. G. Levy, *The State of Israel Above All*, Haaretz, 16.03.2022, haaretz.com.

- ² Przykładowo w październiku 2021 r. w czasie spotkania z kanclerz Angelą Merkel premier Naftali Bennett stwierdził: „Państwo Izrael jest latarnią wśród wzburzonego morza. W regionie spustoszonej przez ekstremizm jest jedyną demokracją, która zмага się z wrogami ze wszystkich stron, i zasługuje na wsparcie świata, a zwłaszcza wsparcie państw demokratycznych”. Zob. *PM Bennett and German Chancellor Merkel hold joint press conference*, MSZ Izraela, 10.10.2021, gov.il.

Terytorium

Klasyczna definicja Georga Jellinka mówi, że na państwo składają się trzy elementy: władza, terytorium i ludność. Już na tym etapie napotykaamy jednak dwie trudności.

Społeczność międzynarodowa uznaje Izrael w granicach z 1949 r. Pozostałe obszary, nad którymi państwo to sprawuje kontrolę, takie jak Wschodnia Jerozolima, Wzgórza Golan i Zachodni Brzeg, są – z perspektywy większości świata – terytoriami okupowanymi w następstwie wojny w 1967 r. Jeszcze innym zagadnieniem jest status Strefy Gazy – Izrael wycofał stamtąd wojska i osadników, ale utrzymuje blokadę większości jej granic lądowych oraz przestrzeni powietrznej i morskiej, a także nadzoruje dostarczanie do niej prądu, sieć telefoniczną, walutę, wydawanie kart identyfikacyjnych i przepustek wyjazdowych.

Z punktu widzenia samego państwa żydowskiego jego terytorium wyznaczają granice z 1949 r. poszerzone o jednostronnie anektowane Wzgórza Golan i Wschodnią Jerozolimę. Zachodni Brzeg (w terminologii izraelskiej „Judea i Samaria”) nie jest z jego perspektywy obszarem okupowanym, lecz terytorium spornym o nierozstrzygniętym statusie, nad którym władze w Jerozolimie sprawują ogólną kontrolę wojskową i częściowo administracyjną. Jego przynależność ma zostać ostatecznie określona w toku przyszłych negocjacji.

Jednocześnie w rozsianych na terenie Zachodniego Brzegu ponad 130 osiedlach oraz przeszło 140 przyczółkach zamieszkuje łącznie ok. 500 tys. izraelskich obywateli, czyli 5,5% populacji kraju (7% ludności żydowskiej). Skupiska te znacznie różnią się rozmiarem, statusem prawnym i odległością od formalnej granicy państwa. Zdecydowana większość osadników (ok. 70%) żyje jednak w miejscowościach położonych blisko niej i po izraelskiej stronie tzw. muru bezpieczeństwa.

Mimo że osiedla te nie zostały formalnie anektowane, są one de facto enklawami państwa żydowskiego³. Zintegrowane z nim infrastrukturalnie, pozostają pod ochroną jego sił zbrojnych, na ich terenie odbywają się wybory do Knesetu, a materialne warunki życia osadników nie odbiegają od tych, które ma reszta obywateli. Ponadto tereny te pozostaną przy Izraelu w każdym realistycznym wariantcie uregulowania konfliktu⁴. Stąd też z praktycznego punktu widzenia już dzisiaj funkcjonują, jakby stanowiły jego część.

Terytorium państwowe Izraela społeczność międzynarodowa i miejscowe władze definiują zatem różnie, a jego rzeczywiste granice przebiegają jeszcze inaczej.

Ludność

Izrael liczy 9,2 mln mieszkańców: 7 mln (74%) Żydów i niemal 2 mln (21%) Arabów⁵. Wśród tych ostatnich 1,6 mln to obywatele państwa, a 350 tys. – stali rezydenci anektowanej Wschodniej Jerozolimy. Wolno im przebywać w kraju, przemieszczać się i podejmować zatrudnienie, ale nie głosować, a ich prawo pobytu może zostać w określonych warunkach anulowane.

Jednocześnie, jak wspomniano, niemal pół miliona żydowskich obywateli mieszka w osiedlach na Zachodnim Brzegu, gdzie de facto znajduje się pod suwerenną władzą Izraela, choć de iure – poza jego terytorium.

³ Izraelskie prawodawstwo oficjalnie nie obejmuje Zachodniego Brzegu, jednak zgodnie z przyjętą wykładnią stosuje się je wobec izraelskich obywateli tam przebywających na zasadzie nie terytorialnej, lecz osobistej. W rezultacie środowisko prawne, w którym funkcjonują osadnicy, jest niemal nie do odróżnienia od tego, któremu podlegają obywatele na oficjalnym terytorium państwa. Zob. np. L. Daniele, *Enforcing Illegality: Israel's Military Justice in the West Bank*, Questions of International Law, 30.11.2017, qil-qdi.org.

⁴ Szerzej zob. K. Zielińska, *Palestyńskie wyzwania Izraela. Tożsamość państwa, kryzys przywództwa i „nowy” Bliski Wschód*, OSW, Warszawa 2021, osw.waw.pl.

⁵ N. Haddad Haj-Yahya et al., *Statistical Report on Arab Society in Israel: 2021*, The Israel Democracy Institute, 17.03.2022, en.idi.org.il.

Władze w Jerozolimie wywierają też daleko idący wpływ na życie ponad 3 mln Palestyńczyków żyjących na Zachodnim Brzegu oraz 2 mln w Strefie Gazy.

Izrael utrzymuje również więzi z rozsianą po całym świecie diasporą żydowską (m.in. przez wyspecjalizowane ministerstwa). Jej stosunek do państwa jest zróżnicowany, jednak istotna jej część odczuwa z nim więź i chce uczestniczyć w jego życiu nawet bez obywatelstwa. Przejawia się to m.in. w przekazywaniu darowizn na różne cele i utrzymywaniu zażyłych kontaktów, a wśród młodzieży – choćby w uczestnictwie w programach czasowego pobytu czy dobrowolnej służbie wojskowej. Często występuje też dzielenie życia prywatnego i zawodowego między kraj pochodzenia a Izrael⁶. Związki te nie usuwają podstawowego rozróżnienia na obywateli i nie-obywateli, lecz wobec diaspory jest ono mniej ostre niż w przypadku pozostałych cudzoziemców. Wynika to m.in. z konstrukcji tzw. Prawa powrotu, otwierającego drogę do obywatelstwa każdemu, kto może udowodnić żydowskie pochodzenie przynajmniej jednego z dziadków. Strona internetowa Agencji Żydowskiej stwierdza wręcz, że „wszyscy Żydzi, niezależnie od tego, gdzie się urodzili, są z mocy przysługującego im prawa izraelskimi obywatelami”⁷.

Różnorodność społeczna...

Społeczeństwo izraelskie odznacza się niezwykle dla relatywnie małego kraju zróżnicowaniem etnicznym, religijnym, kulturowym i światopoglądowym. Żydowska większość, stanowiąca ok. 75% populacji, składa się z osób mających korzenie w niemal wszystkich państwach Europy, Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Pomimo wspólnej izraelskiej

⁶ Vide powiedzenie amerykańskich Żydów „It’s not quite galut if you commute”, które oznacza mniej więcej tyle, że jeśli regularnie przyjeżdża się do Izraela, to jakby niezupełnie mieszkało się na wygnaniu/obczyźnie. Zob. [hasło „galut”](#), PWN, encyklopedia.pwn.pl.

⁷ Oryg. „All Jews, no matter where they were born, are Israeli citizens by right”. Zob. [Aliyah](#), The Jewish Agency for Israel, jewishagency.org.

tożsamości pochodzenie odgrywa istotną rolę, co widać choćby na przykładzie szczególnego miejsca, jakie zajmują obecnie imigranci z byłego ZSRR⁸ czy Etiopii. Niezmiennie ważne pozostaje także rozróżnienie na przybyszy z Europy – Aszkenazyjczyków – oraz z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu – Sefardyjczyków lub Mizrachijczyków.

Stanowiący ok. 20% ludności Arabowie dzielą się z kolei na muzułmanów, chrześcijan i druzów. Wyróżnić wśród nich można również zamieszkujących pustynię Negew Beduinów. Pozostałe 5% społeczeństwa to „inni” – m.in. cudzoziemscy małżonkowie Izraelczyków, ale też historyczne mniejszości, takie jak Samarytanie, Ormianie czy Czerkiesi.

Pod względem stosunku do religii żydowska większość dzieli się na świeckich (ok. 45%), tradycjonalistów (ok. 33%), religijnych (ok. 12%) i ultrareligijnych (ok. 10%)⁹. W każdym z tych środowisk – a zwłaszcza w dwu ostatnich – istnieje jeszcze bardzo wiele dalszych podgrup, zazwyczaj o głęboko utrwalonych tożsamościach.

W efekcie społeczeństwo z jednej strony cechuje się (w swojej żydowskiej części) silną ogólnoisraelską identyfikacją zbiorową, a z drugiej – dzieli na bardzo wiele podkategorii. Ich przedstawiciele rozpoznają się po zachowaniu, ubiorze, nakryciu głowy, fryzurze, zarostcie, kolorze skóry czy miejscu zamieszkania. Zróznicowanie to przekłada się na ogromne kontrasty w zakresie stylu życia. W skrajnych przypadkach tworzą się w ten sposób niemal oddzielne rzeczywistości, które nigdy lub prawie nigdy nie stykają się ze światem reszty obywateli (dotyczy to przede wszystkim żydowskich ultraortodoksów oraz żyjących w większych skupiskach Arabów).

⁸ Zob. M. Matusiak, „Rosyjska ulica”. *Miejsce i znaczenie imigrantów z byłego ZSRR w Izraelu*, OSW, Warszawa 2021, osw.waw.pl.

⁹ *Persons aged 20 and over, by religiosity and by selected characteristics*, Central Bureau of Statistics, 31.08.2021, cbs.gov.il.

...i jej znaczenie polityczne

Różnorodność społeczeństwa znajduje także odzwierciedlenie w relatywnie stałych preferencjach wyborczych poszczególnych grup. Ich orientację polityczną determinują różne konfiguracje czynników związanych z przynależnością etniczną, pochodzeniem, religijnością, miejscem zamieszkania i sytuacją ekonomiczną. W efekcie nawet mieszkańcy położonych blisko siebie miejscowości głosują czasem zupełnie inaczej. I tak np. Tel Awiw popiera głównie centrum i lewicę, Hajfa – centrum i prawicę, Jerozolima – prawicę i partie ultraortodoksyjne, miasta peryferyjne – prawicę, osiedla na Zachodnim Brzegu – religijnych nacjonalistów lub ultraortodoksów (w zależności od typu osiedla), kibuce – centrum i lewicę, miasta arabskie – listę arabską¹⁰.

Silna korelacja między zachowaniami wyborczymi danej grupy a jej możliwymi do obiektywnego uchwycenia cechami sprawia, że układ sił na scenie politycznej pozostaje względnie trwały. Kampanie mają więc na celu przede wszystkim zmobilizowanie elektoratu danej partii i pozyskanie jak najwięcej głosów wśród relatywnie niewielkiego odsetka niezdecydowanych, przy czym do ewentualnych przesunięć dochodzi raczej między różnymi ugrupowaniami w ramach dużych bloków politycznych (prawicy oraz centrum i lewicy) niż pomiędzy nimi.

Pojawienie się, wzrost liczebności lub upodmiotowienie jakiejś grupy w społeczeństwie zwykle w istotnym stopniu przyczyniały się do zmian politycznych w kraju. Przykładowo za przełomowym zwycięstwem nacjonalistycznego Likudu w latach siedemdziesiątych (zob. dalej) stał m.in. wzrost znaczenia żydowskich imigrantów z państw bliskowschodnich, a utrwaleniu dominacji prawicy w ostatnich dwóch dekadach sprzyjał masowy napływ przybyszów z byłego ZSRR. Z kolei fakt, że rodziny religijne znacznie przewyższają świeckie pod względem

¹⁰ Zob. O. Kenig, *Voting Patterns in Knesset Elections 2021 vs. 2020*, The Israel Democracy Institute, 21.04.2021, en.idi.org.il.

dziethności, przekłada się na rosnącą pozycję partii ultraortodoksyjnych i religijno-nacjonalistycznych.

Konsensus w kwestiach fundamentalnych

Niezależnie od ostrych sporów i podziałów politycznych, które zostaną przedstawione w dalszej części opracowania, między ugrupowaniami syjonistycznymi, jak również – szerzej – w społeczeństwie istnieje de facto elementarna zgodność, jeśli chodzi o niektóre szczególnie newralgiczne dla kraju zagadnienia. Dotyczy to zwłaszcza podstawowych założeń polityki zagranicznej, gospodarczej czy historycznej i prymatu kwestii bezpieczeństwa, ale także etnicznie żydowskiego charakteru państwa. Konsensus ten – prawdopodobnie łatwiej dostrzegalny z zewnątrz niż od wewnątrz – pozwala pomimo wielu trudności zachować stabilny kurs nawet w warunkach ostrej polaryzacji i przewlekłego kryzysu politycznego. Jak stwierdził w pierwszym wystąpieniu po objęciu urzędu premier Ja'ir Lapid: „Głęboką prawdą na temat Izraela jest to, że w odniesieniu do spraw naprawdę ważnych – wierzymy w to samo”¹¹.

Na utrzymanie tej minimalnej spójności – szczególnie w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – wpływa wiele czynników, m.in. silna tożsamość narodowa i głęboko przeżywana wspólnota losu, w tym zjednoczenie w poczuciu zagrożenia. Z pewnością sprzyjają jej także powszechna służba wojskowa oraz tradycyjna obecność w elitach władzy wielu byłych oficerów. Owa spójność jest również pokłosiem imperatywu „propaństwowości” (hebr. *mamlachtijut*), który przenikał izraelską politykę w pierwszych dekadach po uzyskaniu niepodległości i nakazywał podporządkowanie partykularnych interesów potrzebom państwa.

¹¹ Zob. *Lapid speech: We must stop the flow of extremism from politics to streets*, The Times of Israel, 2.07.2022, timesofisrael.com.

Religia

Wśród regulacji prawnych Izraela stosunkowo niewiele wywodzi się bezpośrednio z zasad judaizmu¹². Jednocześnie jednak na mocy niepisanego kontraktu politycznego szereg dziedzin pozostaje w gestii instytucji religijnych, takich jak Naczelny Rabinat i podlegające mu sądy rabinackie. W odniesieniu do ludności żydowskiej sprawują one wyłączną kontrolę nad udzielaniem ślubów i rozwodów, cmentarzami i ceremonią pochówku, przyznawaniem certyfikatów koszerności czy procesem konwersji na judaizm. Elementami tego kontraktu są również brak (na większości obszaru kraju) transportu publicznego w szabat oraz ograniczenia w prowadzeniu w tym czasie działalności handlowej i usługowej.

Żydowska społeczność ultraortodoksyjna korzysta z daleko posuniętej autonomii, w tym licznych wyłączeń ze świeckiego porządku prawnego. Wprawdzie będące podstawą funkcjonowania tej grupy szkoły religijne, w których kształcą się ok. 150 tys. chłopców i mężczyzn¹³, są finansowane przez państwo, ale zachowują one pełną niezależność od systemu edukacji i nie uczą się w nich żadnych świeckich przedmiotów. Uczęszczający do tych placówek nie podlegają też de facto poborowi do służby wojskowej.

Bezpieczeństwo

Od ogłoszenia niepodległości Państwo Izrael toczyło wojny o różnej skali i intensywności w latach 1948–1949, 1956, 1967–1970, 1973, 1982–2000 i 2006. Łącznie poległo w nich kilkanaście tysięcy tamtejszych żołnierzy. Oprócz tego przeprowadziło szereg operacji zbrojnych na obszarze Strefy Gazy (m.in. w 2009, 2012, 2014 i 2021 r.) oraz doświadczyło dwóch powstań palestyńskich, zwanych intifadami (1987–1993, 2000–2005). W tych ostatnich po jego stronie zginęło ok. 1200 cywilów i funkcjonariuszy.

¹² Np. Ustawa o zakazie hodowli świń z 1962 r., Ustawa o macy z 1986 r., Ustawa o mięsie i jego produktach z 1994 r.

¹³ G. Malach, L. Cahaner, *An Increase Among Ultra-Orthodox Men Enrollment in Higher Education and Yeshivas*, The Israel Democracy Institute, 30.12.2021, en.idi.org.il.

Bezpośrednimi przeciwnikami militarnymi Izraela były na przestrzeni lat m.in.: Egipt, Syria, Jordania, Irak, Organizacja Wyzwolenia Palestyny, Hezbollah i Hamas. Wojnę zastępczą prowadzi z nim natomiast od dekad Islamska Republika Iranu, która nie uznaje prawa „reżimu syjonistycznego” do istnienia i otwarcie dąży do jego zniszczenia za pośrednictwem wspieranych przez siebie państw i organizacji.

Powyższe fakty pokazują, że w ciągu 74 lat istnienia Izrael regularnie staje w obliczu bardzo poważnych zagrożeń militarnych, a jego ludność narażona jest na ryzyko zamachów terrorystycznych i ostrzałów raketowych. Wskutek tych uwarunkowań państwo i społeczeństwo żyją w poczuciu stałego i potencjalnie śmiertelnego niebezpieczeństwa (wzmacnianego pamięcią o Zagładzie i splatającego się z jej wspomnieniem).

Do konsekwencji tej sytuacji należą m.in.: utrzymywany od 1948 r. stan nadzwyczajny, centralne miejsce tematyki bezpieczeństwa w funkcjonowaniu państwa i podporządkowanie jej wielu sfer życia, ogromne zaufanie społeczne do armii jako instytucji, powszechna służba wojskowa, szczególne obostrzenia w przestrzeni publicznej.

Szeroko stosowane odwoływanie się do „względów bezpieczeństwa” pozwala jednak również rutynowo uzasadniać m.in. wszelkie posunięcia dotyczące Palestyny i jej ludności. Polemika z tak postawionym argumentem jest przy tym trudna – po pierwsze dlatego, że zwykle odwołuje się on do wiedzy niejawnej, a po drugie ze względu na szeroki wewnętrzny konsensus co do tego, że definiowanie zagrożeń i wybór metod ich zwalczania należą do wyłącznych uprawnień państwa, które nie musi się ze swoich działań nikomu tłumaczyć.

Syjonizm

Izrael stanowi ucieleśnienie idei syjonistycznej, czyli narodowej emancypacji Żydów poprzez utworzenie własnego państwa narodowego w Palestynie.

Ukształtowany pod koniec XIX wieku polityczny ruch syjonistyczny od początku był niezwykle zróżnicowany pod względem ideologicznym. Obejmował postulującą budowę państwa socjalistycznego lewicę, centrum, zwolenników państwowości opartej na religii, a także nacjonalistyczną prawicę. Dziedzictwo tych nurtów do dziś oddziałuje na kształt miejscowej sceny partyjnej.

W ramach ruchu od początku istniały też przynajmniej dwa uzasadnienia potrzeby własnej państwowości. Zgodnie z pierwszym podejściem – doczesnym i pragmatycznym – własny kraj miał zapewniać Żydom przede wszystkim schronienie przed narastającym antysemityzmem i być narzędziem narodowego upodmiotowienia. Z kolei drugie – zakorzenione w judaizmie – zakładało, że powrót Żydów do Palestyny to element pewnego wyższego porządku w sensie religijnym bądź historiozoficznym¹⁴. Dla partii narodowo-religijnych był on warunkiem odkupienia i nadejścia Mesjasza. Natomiast dla świeckich ugrupowań nacjonalistycznych oznaczał zakończenie epoki rozproszenia i odbudowę żydowskiego panowania w Ziemi Izraela, a zatem przywrócenie prawomocnego porządku świata, zaburzonego po upadku Drugiej Świątyni w I wieku n.e., i ponowne pojawienie się Żydów na arenie dziejów jako narodu będącego ich podmiotem, a nie przedmiotem.

Od momentu powstania ruchu dominuje w nim nurt świecki i pragmatyczny, lecz w praktyce oba wymienione podejścia nie zawsze wyraziście się od siebie różniły. Również dzisiaj współistnieją one ze sobą i do pewnego stopnia się przenikają. Nawet w pismach wywodzącego się z socjalistycznej narodowej lewicy pierwszego premiera Dawida Ben Guriona odnaleźć można wątki świadczące o tym, że i w jego rozumieniu misja państwa żydowskiego wykracza poza doczesność.

Historycznie przymiotnik „syjonistyczny” odnosił się do walki o utworzenie państwa, współcześnie natomiast wiąże się z wysiłkami na rzecz

¹⁴ Zob. np. M. Seidler, *Zionism's Conflicting Founding Designs and their Ideological Impact*, „Israel Studies”, Vol. 17, No. 3, 2012, s. 176–190, za: jstor.org.

jego obrony, rozwoju oraz zachowania żydowskiego charakteru w sferach kultury, języka czy symboliki, a także – co kluczowe – w wymiarze etnicznym. Tak ukształtowana definicja stanowi wspólny mianownik niemal całości dyskursu publicznego w Izraelu. Dotyczy to również sceny politycznej – podziały na prawicę, lewicę i centrum następują w ramach spektrum syjonistycznego, a przynajmniej część współczesnych ugrupowań wywodzi się wprost z historycznych nurtów tego ruchu.

Poza tą kategorią znajdują się aszkenazyjskie partie ultraortodoksyjne, które uczestniczą w życiu politycznym, lecz zachowują dystans do państwa ze względów religijnych (tzw. non-syjonizm). Przede wszystkim jednak nie zaliczają się do niej ugrupowania arabskie, które pomimo zróżnicowanego profilu ideowego w większości nie zgadzają się na definiowanie Izraela jako państwa żydowskiego i domagają się pełnej równości praktycznej i symbolicznej wszystkich obywateli (antysyjonizm). Na obrzeżach omawianego spektrum sytuują się natomiast lewicowe organizacje i partie (w większości o marginalnym znaczeniu), które – choć tworzone przez żydowskich Izraelczyków – odwołują się do ponadnarodowej kategorii obywatelskiej i z tego względu uchodzą za skrajną, postnarodową lewicę (postsyjonizm).

Erec Israel

Z punktu widzenia żydowskiej idei narodowej osadnictwo w Palestynie, a następnie utworzenie państwa oznaczały koniec wygnania i powrót do ojczyzny przodków. Historia biblijna i dzieje starożytne są zatem żywe nie tylko ze względów religijnych, lecz także jako narodowy epos będący fundamentem współczesnego państwa. Jak stwierdził, obejmując urząd premiera, Ja'ir Lapid, polityk świecki i zgodnie z tamtejszą klasyfikacją centrowy: „Izrael jest państwem narodowym narodu żydowskiego. Nie powstało ono w 1948 r., ale w dniu, kiedy Jozue przekroczył Jordan i na zawsze połączył naród Izraela z ziemią Izraela”¹⁵.

¹⁵ *Lapid speech: We must stop the flow of extremism...*, op. cit.

Podejście to prowadzi do bezprecedensowego zanurzenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego w starożytnej historii oraz przemieszania współczesnego porządku polityczno-prawnego z biblijnym. Przejawia się to m.in. sięgającą tysiące lat wstecz licytacją o to, kto w Palestynie jest ludnością „rdzenną”, a w związku z tym ma lepszy mandat do zwierzchnictwa nad jej obszarem, miejscami świętymi itd.¹⁶

Spór ten nasila się wobec faktu, że na perspektywę – dominującej w konflikcie – strony żydowskiej wpływa kategoria Erec Israel (Ziemi Izraela), obejmująca całość terytoriów od rzeki Jordan do Morza Śródziemnego oraz południowe regiony Syrii i Libanu. Jest to pojęcie religijne, ale przejęte także przez świecki ruch narodowy i wielokrotnie przywoływane w deklaracji niepodległości czy innych podstawowych aktach prawnych.

Podejście to widać m.in. w konsekwentnym używaniu określenia „Judea i Samaria” w odniesieniu do Zachodniego Brzegu w akcji osadniczej trwającej na tych obszarach od zwycięstwa w wojnie sześciodniowej oraz w tym, że Izrael nigdy nie określił maksymalnego zakresu swych ambicji terytorialnych. W zestawieniu z biblijnym punktem odniesienia „zielona linia” – ukształtowana w wyniku zawieszenia broni z 1949 r. – to zaledwie kreska na mapie. Przecina ona Erec Israel w sposób arbitralny i przypadkowy i z perspektywy Izraela ma znaczenie tylko o tyle, o ile świat zewnętrzny jest do niej przywiązany. Przejawia się to np. w dążeniu władz do usunięcia samego pojęcia „zielonej linii” i jej przebiegu ze świadomości własnych obywateli. Nie pojawia się ona na oficjalnych mapach publikowanych przez Izraelskie Centrum Kartograficzne, a próby przypominania o niej spotykają się z potępieniem ze strony rządzących¹⁷.

¹⁶ Zob. np. wystąpienie parlamentarne byłej minister, a obecnie ambasador Izraela w Londynie Cippi Chotoweli z 2017 r. *Deputy Foreign Minister Tzipi Hotovely to Arab MKs: You are thieves of history*, 12.07.2017, youtube.com.

¹⁷ Por. *Tel Aviv marks Green Line on classroom maps, bucking Education Ministry*, The Times of Israel, 25.08.2022, timesofisrael.com.

Nigdy – ani pod rządami Likudu, wywodzącego się z najsilniej terytorialnie ekspansjonistycznego nurtu ruchu syjonistycznego, ani tym bardziej Partii Pracy – władze w Jerozolimie nie aspirowały do anektowania całości biblijnej Erec Israel. Wynikało to jednak z politycznej pragmatyki i świadomości własnych ograniczeń, a nie z przekonania o tym, że historyczne prawa narodu żydowskiego do terenów położonych po różnych stronach „zielonej linii” jakkolwiek się różnią.

Przynależność regionalna i kulturowa

W 2021 r. na pytanie o to, do jakiej części świata należy Izrael, 32% zamieszkałych w nim respondentów odpowiedziało „Bliski Wschód”, 23% – „Europa”, 22% – „Śródziemnomorze”, a 10% – „żadne z powyższych”¹⁸. Wyniki te pokazują, jak trudno przyporządkować to państwo pod względem regionalnym, a w sensie szerszym – także politycznym i cywilizacyjnym. Geograficznie leży ono na Bliskim Wschodzie i to z nim łączą je najważniejsze interesy z dziedziny bezpieczeństwa. Jednocześnie z wielu względów – przede wszystkim bezpieczeństwa właśnie – izraelskie kontakty z bezpośrednim otoczeniem pozostają ograniczone. Spośród czterech granic lądowych otwarte są dwie – egipska i jordańska (Liban i Syria Izraela nie uznają), a linie lotnicze El Al nie oferują połączeń z żadną z sąsiednich stolic. Do Kairu i Ammanu można się wprawdzie z Tel Awiwu dostać na pokładzie – odpowiednio – maszyny EgyptAir (trzy kursy w tygodniu) i Royal Jordanian (dziewięć), lecz z tras tych korzystają głównie izraelscy Arabowie. Dla porównania połączeń do Londynu, Paryża czy Nowego Jorku jest ok. 80 tygodniowo, do Warszawy – ok. 30, do Moskwy – 15, do Kiszyniowa – 8, a do Helsinek – 3, czyli tyle, ile do Kairu¹⁹.

W miarę upływu kolejnych dekad Izrael coraz bardziej „zadomawia się” na Bliskim Wschodzie. Przykładowo w 2020 r. znormalizował stosunki

¹⁸ *The Israeli Foreign Policy Index for 2021*, The Israeli Institute for Regional Foreign Policies, październik 2021, mitvim.org.il.

¹⁹ Dane o liczbie połączeń dla tygodnia 26 czerwca – 3 lipca 2022 r. za: iaa.gov.il/en.

z aż czterema państwami arabskimi i zaczął dynamicznie rozwijać z nimi relacje polityczne i gospodarcze. Zmiana następuje również w percepcji własnej. Wspomniany odsetek respondentów uznających swoje państwo za bliskowschodnie (32%) wyraźnie wzrósł względem pierwszej edycji sondażu z 2013 r. – wówczas tego zdania było 23% badanych²⁰. Pomimo tych procesów Bliski Wschód wciąż postrzega się przede wszystkim jako kulturowo obcy, zacofany i niebezpieczny. Jak stwierdził jeszcze w latach dziewięćdziesiątych były premier Ehud Barak, Izrael to „nowoczesna i dostatnia willa pośrodku dżungli”²¹.

Nieporównanie silniejsze więzi polityczne, kulturowe, gospodarcze i międzyludzkie łączą Izrael ze światem zachodnim. Ich zbliżeniu sprzyjają również cechy wspólne – ustrój demokratyczny, praworządność itp. (zob. dalej). Zarazem jednak wśród zdecydowanej większości Izraelczyków zakorzenione są silne poczucie kulturowej i politycznej wyjątkowości oraz przekonanie o prymacie czynnika narodowo-religijnego nad uniwersalizmem. Znajduje to odzwierciedlenie także w polityce międzynarodowej. Izrael postrzega się jako oddzielnego i niezależnego aktora w globalnej rozgrywce, nieprzynależącego do żadnego bloku. Nie aspikuje też np. do prowadzenia tzw. etycznej polityki zagranicznej, która – przynajmniej w warstwie deklaratywnej – charakteryzuje Zachód.

Zagłada...

Izrael to państwo narodu przez wieki stygmatyzowanego i prześladowanego, a w XX stuleciu – systemowo eksterminowanego. Zagłada Żydów w czasie II wojny światowej (hebr. Szoa) nie była ani pierwszym, ani jedynym ludobójstwem w dziejach. O unikatowym charakterze tej zbrodni świadczą jednak jej państwowy, biurokratyzowany charakter, przemysłowa skala i efektywność zabijania, osadzenie w pseudonaukowej teorii

²⁰ *Findings of a Mitvim Poll on Israel's Foreign Policy*, The Israeli Institute for Regional Foreign Policies, listopad 2013, mitvim.org.il.

²¹ L. Berman, *After walling itself in, Israel learns to hazard the jungle beyond*, The Times of Israel, 8.03.2021, timesofisrael.com.

rasowej, kontynentalny zasięg oraz maksymalistyczny cel – zniszczenie całego narodu.

Dla Izraela Zagłada jest jednocześnie:

- indywidualnie i kolektywnie przeżywaną traumą, żywą również w drugim i trzecim pokoleniu;
- napomnieniem, że groźba fizycznego wyniszczenia niemal całego narodu nie jest w przypadku Żydów czysto teoretyczna;
- fundamentem tożsamości narodu i państwa – jak deklarują tamtejsi przywódcy, celem istnienia silnego i zdolnego do obrony państwa żydowskiego jest niedopuszczenie do powtórzenia się Zagłady i sprawienie, aby każdy Żyd mógł znaleźć w nim schronienie.

Pamięć o Szoa to – w jej ustalonym kształcie – obszar społecznego i politycznego konsensusu, a wszelkie próby relatywizowania, umniejszania, a tym bardziej negowania tego wydarzenia napotykają szerokie, ponadpartyjne potępienie. Zarazem w debacie wewnętrznej pełni ona funkcję pierwszorzędno, choć różnie interpretowanego drogowskazu etycznego i politycznego. Z doświadczenia Zagłady wywodzi się imperatywy sięgające od uniwersalistycznego humanizmu do skrajnego egoizmu narodowego.

...i jej znaczenie w kontaktach ze światem

Pamięć o ludobójstwie odgrywa też istotną rolę w stosunkach Izraela ze światem zewnętrznym. Szczególny kapitał moralny, jakim dysponują ofiary Szoa i ich najbliżsi, rozciąga się bowiem w pewnym stopniu na cały naród żydowski – wyznaczony przez III Rzeszę do unicestwienia – oraz Izrael jako jego prawnomiędzynarodową reprezentację. Po stronie partnerów państwa żydowskiego w Europie czy – szerzej – na Zachodzie rodzi to rodzaj szczególnego etycznego zobowiązania (zwłaszcza

w związku z tym, że mało który naród europejski ma w kwestii Zagłady w pełni czyste sumienie). Przejawia się ono np. w zaangażowaniu na rzecz bezpieczeństwa Izraela, ale może również wpływać na gotowość do oceny jego polityki – zarówno ją hamować, jak i, paradoksalnie, zwiększać (gdy w opinii partnerów nie licuje ona z jego statusem).

Globalny wymiar konfliktu izraelsko-palestyńskiego

Trwający od przeszło stu lat konflikt żydowsko-arabski, a następnie izraelsko-palestyński nie jest wyłącznie regionalnym sporem dwóch grup etnicznych o ziemię, zasoby i władzę. Ma on także globalny wymiar religijny, polityczny i tożsamościowy, a w konsekwencji – żywotne znaczenie dla licznych grup bezpośrednio weń niezaangażowanych. Ten stan rzeczy oddziałuje zarówno na to, jak konflikt postrzegany jest na świecie, jak i – ze względu na polityczne, materialne i militarne wsparcie udzielane stronom – na jego przebieg. Ważną rolę odgrywają tu żydowska diaspora oraz przedstawiciele części establishmentu w USA (szczególnie z obozu religijnej prawicy). Zarazem jednak poparcie dla sprawy palestyńskiej należało od końca lat sześćdziesiątych XX wieku do credo zachodniej lewicy oraz państw globalnego Południa (zwłaszcza muzułmańskich). W przypadku reprezentantów wielu z wymienionych grup emocjonalne i polityczne opowiedzenie się po którejś ze stron zapewnia im poczucie sensu i potwierdza przynależność do większej wspólnoty. Jak to ujęła gwiazda amerykańskiej prawicy Nikki Haley (pochodząca z rodziny sikhijskich imigrantów z Pendżabu): „Izrael to więcej niż kraj. To słuszna sprawa”²².

Z perspektywy osób postronnych konflikt jest natomiast tak długotrwały, zagmatwany, i zanurzony w najdawniejszej historii, że wydaje się zjawiskiem niemal odwiecznym. Nie da się zatem wskazać jego początków ani stwierdzić, co w jego kontekście należy uznać za skutek, a co za przyczynę.

²² Zob. [tweet Nikki Haley z 2 maja 2022 r.](https://twitter.com/NikkiHaley), twitter.com/NikkiHaley.

II. RAMY USTROJOWE I INSTYTUCJONALNE IZRAELSKIEJ POLITYKI

Konstytucja i porządek prawny

Izrael to demokracja parlamentarna oparta na trójpodziale władzy. Nie ma jednak konstytucji w formie jednolitego aktu prawnego, zaś co do tego, czy posiada ją w innej postaci, istnieją – jak można przeczytać na stronie Knesetu – „różnice opinii”²³. Choć deklaracja niepodległości z 1948 r. zapowiadała szybkie sporządzenie takiego aktu, to brak porozumienia w podstawowych kwestiach sprawił, że już w 1950 r. zdecydowano się przyjmować go rozdziałami w taki sposób, aby każdy z nich miał status osobnej „ustawy zasadniczej”.

Obecnie w mocy jest 13 takich ustaw, dotyczących m.in. parlamentu, rządu, sądownictwa czy sił zbrojnych. W założeniu stanowią one części przyszłej jednolitej konstytucji, lecz w ich kształcie odbija się polityczny klimat epok, w których je wprowadzano. Przykładowo przyjęte niedługo po zakończeniu zimnej wojny (1992 r.) Ustawa zasadnicza o godności ludzkiej i wolności oraz Ustawa zasadnicza o wolności wykonywania zawodu naznaczone są duchem „końca historii”, a zatem momentu tryumfu liberalnej demokracji. Z kolei np. Ustawę zasadniczą: Izrael – Państwo Narodowe Narodu Żydowskiego z 2018 r. uchwalono w warunkach trwałej dominacji ideologicznej nacjonalistycznej prawicy.

Ustawy zasadnicze przyjmowane są zwykłą większością głosów, a ich nadrzędność wobec innych aktów prawnych nie jest sprawą oczywistą. Za punkt zwrotny w myśleniu o nich uważa się „konstytucyjną rewolucję”, ogłoszoną przez Sąd Najwyższy po uchwaleniu dwóch aktów tego typu z 1992 r. W jego opinii umieszczenie w nich specjalnych klauzul limitacyjnych²⁴ oznaczało, że Kneset de facto nałożył ograniczenia

²³ Zob. [Basic Laws](http://www.knesset.gov.il/en), The Knesset, m.knesset.gov.il/en.

²⁴ Zgodnie z klauzulą limitacyjną wpisaną do obu ustaw zasadniczych (odpowiednio artykuły 8. i 4.) „prawa [w nich] zawarte nie mogą być ograniczane, chyba że

na własną przyszłą działalność legislacyjną, a tym samym nadał tym ustawom wyższy status normatywny. Zarazem Sąd uznał swoją prerogatywę w zakresie badania innych aktów pod kątem ich konstytucyjności oraz prawo do ich ewentualnego unieważniania.

Stanowisko to, sformułowane w pełni w jednym z wyroków z 1995 r., nieoczekiwanie „nadało” Izraelowi (niekompletną) konstytucję, ograniczyło suwerenność parlamentu i uczyniło Sąd Najwyższy trwałym elementem procesu legislacyjnego. Jednocześnie jednak niektóre siły polityczne i środowiska prawnicze do dziś zawzięcie kwestionują je jako uzurpację ze strony władzy sądowniczej i zamach na demokrację. W konsekwencji odpowiedź na pytanie o to, czy Izrael posiada konstytucję, zależeć będzie od tego, komu je zadamy.

Podsumowując: brak jednolitej ustawy zasadniczej, brak politycznego konsensusu w sprawach fundamentalnych (zob. dalej) oraz napięcia między władzą ustawodawczą a sądowniczą przyczyniają się do tego, że wiele wrażliwych zagadnień uregulowanych jest prowizorycznie. Obowiązują na przykład przepisy zawierające klauzulę czasową – ich ważność parlament musi co jakiś czas przedłużać, co generuje regularne napięcia polityczne. Rozstrzygające decyzje w różnych kwestiach bywają zaś zawieszane lub odkładane. W efekcie izraelski porządek prawny w niektórych ważnych obszarach (np. kwestia palestyńska, relacje państwo-religia) ma po dziś dzień charakter płynny i niedokończony. Wywołuje to zacięte spory o interpretację obowiązujących przepisów czy kształt rozwiązań docelowych oraz – jak wskazano powyżej – spory kompetencyjne między poszczególnymi gałęziami władzy.

w drodze ustawy, która jest zgodna z wartościami Państwa Izrael i została uchwalona w słusznym celu, a ograniczenie tych praw może nastąpić jedynie w koniecznym zakresie”. Dodatkowo artykuł 7. Ustawy zasadniczej o wolności wykonywania zawodu stanowi, że może ona zostać zmieniona wyłącznie przez inny akt tego typu przyjęty bezwzględną większością głosów członków Knesetu.

Parlament

Wybór 120-osobowego Knesetu następuje w ramach ordynacji proporcjonalnej w jednym ogólnokrajowym okręgu, a aby się do niego dostać, należy przekroczyć próg wynoszący 3,25% głosów. Uprzywilejowuje to małe ugrupowania i tzw. partie sektorowe – skoncentrowane wyłącznie na interesach jednej grupy społecznej (religijnej, etnicznej czy społeczno-ekonomicznej). Z kolei fakt, że głosuje się na partię, a nie na kandydata, wzmacnia pozycję liderów. W efekcie parlamenty składają się z wielu (z reguły ponad 10) relatywnie małych frakcji o dość wyrazistym przywództwie.

Pomimo oczywistych niedostatków system ten jest trwałym elementem izraelskiej kultury politycznej. Stoi za nim dążenie do zapewnienia reprezentacji jak najszerszemu spektrum poglądów, co ma odzwierciedlać różnorodność społeczeństwa. Taki kształt ordynacji w połączeniu ze zwyczajowo wysoką frekwencją (ok. 70%) dają parlamentowi mocną legitymację i czynią go najważniejszą areną debaty publicznej²⁵.

Z drugiej strony chroniczne problemy ze sformowaniem większości i pięciokrotnie powtarzane elekcje w latach 2019–2022 pokazują, że w warunkach pogłębiających się podziałów społecznych rozdrobnienie partyjne bynajmniej nie ułatwia osiągnięcia kompromisu i stworzenia stabilnego rządu.

Rząd

W izraelskich wyborach parlamentarnych żadna lista nie uzyskuje nigdy samodzielnej większości²⁶, więc rządy mają charakter wielopartyjny.

²⁵ Warto tu jednak zwrócić uwagę, że reprezentacja arabska w Knesecie jest procentowo o ponad połowę mniejsza niż udział Arabów w społeczeństwie. Z kolei w jej ramach nadreprezentowani są druzowie, których w odróżnieniu od muzułmanów i chrześcijan cechuje afirmatywny stosunek do Państwa Izrael i którzy startują do parlamentu jako kandydaci partii syjonistycznych.

²⁶ Najbliższą była Golda Meir, której lista uzyskała w 1969 r. 56 mandatów. W ostatnim dwudziestoleciu zwycięskie ugrupowania zdobywały od 28 do 38 miejsc.

Mimo to rzadko dysponują bezpieczną większością, co podnosi znaczenie nie tylko poszczególnych ugrupowań wchodzących w skład zawieranych sojuszków, lecz nawet pojedynczych deputowanych. Zarazem targa koalicyjne ułatwia fakt, że wiele małych partii nie aspiruje do samodzielnej władzy, a jedynie walczą o konkretne (materialne i symboliczne) interesy swojego elektoratu.

Konieczność zaspokojenia dążeń wszystkich koalicjantów sprawia, że izraelskie rządy odznaczają się bardzo dużą liczbą ministrów. W ciągu ostatnich 20 lat przeciętny gabinet liczył ich ponad 26. Normą są także niecodziennie podziały kompetencji – przykładowo w latach 2020–2021 Izrael miał ministra szkolnictwa wyższego i zasobów wodnych, a Benjamin Netanjahu w trakcie ponad 12-letniego premierostwa łączył okresowo swój urząd m.in. z funkcjami ministra komunikacji, obrony, zdrowia, spraw zagranicznych czy spraw emerytów.

Najważniejsze dla kraju decyzje zapadają jednak w znacznie węższym gronie. W sprawach dotyczących polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nadrzędny głos ma ministerialny komitet ds. bezpieczeństwa, będący de facto „rządem w rządzie”. Netanjahu w okresie swojej wieloletniej dominacji często działał zaś z pominięciem jakichkolwiek formalnych gremiów czy procedur – konsultował się wyłącznie z najbliższymi współpracownikami i ignorował tak kluczowe postaci jak szefowie resortów obrony czy spraw zagranicznych.

Pod względem etnicznym sytuacja w rządzie zasadniczo różni się od tej w parlamencie, gdzie od początku zasiadali arabscy deputowani. Do ich włączenia w skład gabinetów ministerialnych dochodzi rzadko i zajmują oni wyłącznie drugorzędne stanowiska. Pierwszy Arab wszedł do rządu w 1992 r. (jako wiceminister zdrowia), a pierwszego ministra reprezentującego tę społeczność kraj doczekał się w roku 2007 (zarządzał resortem nauki, kultury i sportu). Dotychczas arabskich ministrów było w historii Izraela dwóch, a wliczając druzów – czterech. Należy jednak podkreślić, że należeli oni do ugrupowań syjonistycznych. Sytuacja, w której

to partia arabska miałaby możliwość obsadzania stanowisk rządowych, nie miała dotąd miejsca.

Historia sceny politycznej...

Izraelska scena polityczna przeszła fazy jednobiegunową (1948–1977) i dwubiegunową (1977–2006), a obecnie znajduje się w trzeciej – wielobiegunowej. Przez pierwszych 30 lat dominował – pod różnymi szyldami partyjnymi – syjonizm robotniczy, czyli narodowa lewica (od 1968 r. – Partia Pracy). Drugi okres, także 30-letni, rozpoczął się wraz z historycznym zwycięstwem wyborczym nacjonalistycznego Likudu. W tym czasie oba wymienione ugrupowania zmieniały się u władzy lub wspólnie tworzyły rząd wielkiej koalicji. Ten etap zakończył się w 2006 r., kiedy po raz pierwszy elekcję wygrał ktoś inny – utworzona przez Ariela Szarona Kadima. Od tego momentu Partia Pracy ulegała postępującej marginalizacji, a Likud utrzymał status jednej z dwu głównych sił politycznych. Jego kolejnymi rywalami były stronnictwa centrowe (według tamtejszej typologii): kolejno Kadima, Jesz Atid, Niebiesko-Biali i ponownie Jesz Atid, które zastąpiły w tej roli lewicę. Oprócz wymienionych powyżej nurtów i aktorów do krajobrazu politycznego Izraela należą też trwale – występujące w różnych konfiguracjach i pod różnymi nazwami – partie ultraortodoksyjne i nacjonalistyczno-religijne oraz szerokie spektrum ugrupowań arabskich – od komunistów, przez nacjonalistów, po religijnych konserwatystów.

...oraz organizujących ją kategorii

Na przestrzeni dekad kryteria podziałów politycznych bardzo się zmieniały – jedno nabierały znaczenia, inne na nim traciły. Niezmienną aktualność zachowuje jednak, jak już wspomniano, nadrzędny podział izraelskiej sceny na ugrupowania syjonistyczne i niesyjonistyczne.

Pierwsza z tych kategorii obejmuje niemal wszystkie tamtejsze partie. Zarówno historycznie, jak i współcześnie dzielimy je na: (1) prawicę

świecką, (2) prawicę religijną, (3) lewicę i (4) centrum. Obecnie poszczególne orientacje reprezentują m.in.: (1) Likud i Nasz Dom Izrael, (2) Religijny Syjonizm, (3) Partia Pracy, (4) Jesz Atid. Na obrzeżach sceny lokuje się lewicowy Meretz, uznawany przez większość społeczeństwa za skrajny i postnarodowy. Właściwie poza nią znajdują się natomiast ugrupowania ultraortodoksyjne oraz przede wszystkim arabskie – przeważnie izolowane i zazwyczaj nieuwzględniane w scenariuszach koalicji rządowych²⁷.

W ramach spektrum syjonistycznego wyróżniki lewicy, prawicy i centrum zmieniały się na przestrzeni niemal 75 lat istnienia Izraela. Pierwotnie dotyczyły one głównie modelu gospodarczego i ideologicznego. Jak już wspomniano, w pierwszych trzech dekadach ton polityce nadały ugrupowania reprezentujące syjonizm robotniczy. Budowały one swój program w oparciu o własność państwową, rozbudowaną biurokrację, kolektywne formy życia społecznego oraz świecki światopogląd (w praktyce nieustannie powściągany wskutek konieczności zawierania koalicji z partiami religijnymi). Reszta sceny pozycjonowała się w odniesieniu do tego nurtu, postulując np. poszanowanie wartości religijnych, konserwatyzm kulturowy, urynkowienie gospodarki czy bardziej jastrzębi kurs względem arabskich sąsiadów.

Sytuacja zasadniczo zmieniła się po wojnie sześciodniowej w 1967 r. oraz wojnie Jom Kipur w 1973 r. W kolejnych dekadach debata zaczęła stopniowo ogniskować się wokół zawarcia pokoju z państwami arabskimi, zwrotu okupowanych terytoriów, osadnictwa, wreszcie – zakończenia konfliktu z Palestyńczykami. W kontekście tej tematyki lewica coraz wyraźniej opowiadała się za rozwiązaniami politycznymi połączonymi z oddaniem ziemi w zamian za trwałą pokój, podczas gdy

²⁷ Sytuacja z 2021 r., kiedy w skład rządu jako jedna z ośmiu partii weszła z czterema mandatami arabska religijno-konserwatywna Ra'am, stanowi precedens, który wydarzył się w warunkach przedłużającego się kryzysu politycznego i ma niewielką szansę się powtórzyć. W sondażu przeprowadzonym w maju 2022 r. 70% respondentów stwierdziło, że nie życzy sobie koalicji z ugrupowaniami arabskimi w przyszłości. Zob. D. Rosenberg, *Poll: Likud 35, Otzma Yehudit 6, Meretz 0*, Israel National News – Arutz Sheva, 27.05.2022, israelnationalnews.com.

prawica – kierując się bezpieczeństwem, ambicjami terytorialnymi bądź religią – popierała osadnictwo i związanie terenów okupowanych z Izraelem. Podział ten był najbardziej widoczny w latach dziewięćdziesiątych i na początku pierwszej dekady XXI wieku, kiedy to właśnie stosunek do inicjatyw pokojowych podejmowanych przez premierów z ramienia Partii Pracy – Icchaka Rabina i Ehuda Baraka – organizował scenę polityczną oraz definiował lewicę i prawicę.

Druga intifada (2000–2005), związana z nią falą przemocy i faktyczne zamrożenie procesu pokojowego poderwały w społeczeństwie wiarę w rozwiązanie konfliktu metodami politycznymi oraz osiągnięcie bezpieczeństwa państwa na drodze ustępstw terytorialnych. Ów brak ufności przyczynił się do dewaluacji tej tematyki. W połączeniu ze wspomnianymi już przemianami demograficznymi (wzrost znaczenia Izraelczyków o korzeniach bliskowschodnich, napływ imigrantów z byłego ZSRR) zaowocowało to postępującą marginalizacją lewicy. Towarzyszyła temu także jej dyskredytacja ideologiczna jako nieudolnej, uległej wobec przeciwników państwa oraz nie dość patriotycznej. Jej miejsce jako głównego rywala prawicy zajęło amorficzne światopoglądowo centrum w różnych odsłonach partyjnych. Oś wspólną tworzących je ugrupowań stanowiły m.in. liberalny nacjonalizm, bezpieczeństwo państwa, sekularyzm, kwestie bytowe i – w okresie rządów Netanjahu – obrona standardów demokratycznych.

W XXI wieku doszło w Izraelu do daleko idącego przesunięcia w prawo spektrum politycznego i debaty publicznej. Dla przykładu w czterokrotnych wyborach do Knesetu w latach 2019–2021 partie prawicowe (ultraortodoksyjne, narodowo-religijne i świeckie) uzyskiwały łącznie 45–60% mandatów (przy czym tendencja ta rosła), centrowe – od 20 do 30%, a lewicowe – ok. 10%.

Obecnie nie da się zdefiniować jednej linii podziału między tymi obozami. Aby je usystematyzować, należy odwołać się do wielu czynników, które przedstawiono w kolejnym rozdziale.

III. WSPÓŁCZESNE ŻYCIE POLITYCZNE

Aktorzy

Po wyborach parlamentarnych w marcu 2021 r. w Knesecie znalazło się 13 ugrupowań złożonych z ponad 20 partii (zob. tabela). Część z nich – prawicowy Likud, lewicowa Partia Pracy, stronnictwa ultraortodoksyjne czy arabskie – współtworzą scenę politycznej od dekad. Inne, głównie mniejsze prawicowe – np. Jamina czy Nowa Nadzieja – mogą z niej zniknąć w każdej chwili, jako że ich sukcesy wynikają z popularności ich liderów. Od niemal dwudziestolecia nieprzerwanie i bezsprzecznie dominuje Likud, który w kolejnych elekcjach uzyskuje wyniki o 50–100% lepsze niż druga z kolei partia.

Linie podziału

Podobnie jak we wszystkich współczesnych demokracjach także w Izraelu stałe creda polityczne, spisane programy, trwałe deklaracje ideowe tracą na znaczeniu. Rośnie za to rola wyrazistości osobowej, kreowania wizerunku, umiejętności zarządzania uwagą wyborców, wreszcie – małych lub większych skandali. W konsekwencji część sporów ma charakter zastępczy, a partie w coraz większym stopniu definiuje nie program, ale ich liderzy oraz – w przypadku mniejszych ugrupowań – interesy grupowe tego sektora elektoratu, o którego głosy zabiegają.

Należy mieć też na uwadze, że – znów podobnie jak w wielu państwach demokratycznych – sfera życia politycznego w Izraelu rządzi się własną logiką, a między partiami i społeczeństwem istnieje specyficzna współzależność. Ich postulaty, hasła i programy z jednej strony odzwierciedlają potrzeby i poglądy obywateli, z drugiej jednak w dużej mierze same je kształtują, np. poprzez wprowadzanie do debaty określonych tematów i zarządzanie emocjami ludzi. Tym samym hierarchia zagadnień będących przedmiotem dyskursu politycznego rzadko w pełni pokrywa się z hierarchią potrzeb tzw. przeciętnego obywatela.

Tabela. Skład Knesetu po wyborach w marcu 2021 roku

Nazwa ugrupowania	Lider	Profil	Liczba partii w ugrupowaniu	Liczba mandatów	Rząd (+) / opozycja (-)
Likud	Binjamin Netanjahu	nacjonalizm, liberalizm gospodarczy	1	29	(-)
Jesz Atid (Jest Przyszłość)	Ja'ir Lapid	liberalny nacjonalizm, sekularyzm	1	17	(+)
Sefardyjska Partia Strażników Tory (Szas)	Arje Deri	religijny konserwatyzm, interesy sefardyjskiej ludności ultraortodoksyjnej	1	9	(-)
Niebiesko-Biali*	Beni Ganc	liberalny nacjonalizm, socjalliberalizm	1	8	(+)
Zjednoczony Judaizm Tory	Mosze Gafni	religijny konserwatyzm, interesy aszkenazyjskiej ludności ultraortodoksyjnej, indyferencja wobec ideologii syjonistycznej	2	7	(-)
Jamina	Naftali Bennett	konserwatywny nacjonalizm, liberalizm gospodarczy	1	7	(+)
Nasz Dom Izrael	Awigdor Lieberman	nacjonalizm, sekularyzm, interesy imigrantów z byłego ZSRR	1	7	(+)

Nazwa ugrupowania	Lider	Profil	Liczba partii w ugrupowaniu	Liczba mandatów	Rząd (+) / opozycja (-)
Partia Pracy	Meraw Micha'eli	narodowa lewica, socjaldemokracja	1	7	(+)
Religijny Syjonizm	Becalel Smotricz	radykalny religijny nacjonalizm	4	6	(-)
Wspólna Lista Arabska	Ajman Auda	interesy mniejszości arabskiej	4	6	(-)
Nowa Nadzieja*	Gideon Sa'ar	nacjonalizm, liberalizm gospodarczy	2	6	(-)
Merec	Niccan Horowic	socjaldemokracja, sekularyzm	1	6	(+)
Zjednoczona Lista Arabska (Ra'am)	Mansur Abbas	religijny muzułmański konserwatyzm, interesy ludności arabskiej	1	4	(+)

* W wyborach 1 listopada 2022 r. Niebiesko-Biali i Nowa Nadzieja wystartują wspólnie jako Partia Jedności Narodowej (hebr. HaMachane HaMamlachti).

Różnice między nimi dotyczą zwłaszcza spraw tożsamościowych i światopoglądowych, które w sporach polityków zajmują znacznie istotniejsze miejsce niż w codziennym doświadczeniu mieszkańców, skoncentrowanych – jak wszędzie – w pierwszej kolejności na kwestiach bytowych.

Wszystko to nie oznacza, że izraelskie życie polityczne jest pozbawione treści. Przeciwnie, składa się na nie zestaw realnych i – w większości przypadków – trwałych problemów organizujących debatę i prowadzących do podziałów. Przedstawiamy je poniżej.

„Państwo żydowskie i demokratyczne”

Nadrzędny dylemat dotyczy tożsamości państwa. Prawo określa je jako „żydowskie i demokratyczne”²⁸. Istnieje jednak ostry spór polityczny i ideologiczny o to, co te pojęcia oznaczają, jak ma wyglądać ich koniunkcja (i czy jest możliwa), które – w przypadku konfliktu między nimi – powinno być stawiane wyżej i kto ma o tym rozstrzygać. Fundamentalne różnice w definiowaniu „żydowskości” i „demokratyczności”, a także pojmowaniu zależności między tymi terminami stanowią wspólny mianownik ogromnej części debat politycznych.

W praktyce dylematy te odnoszą się przede wszystkim do trzech pytań: jak mają wyglądać relacje między państwem a religią, czy Izrael należy do wszystkich obywateli, czy wyłącznie do Żydów oraz co zrobić z okupowanym Zachodnim Brzegiem i mieszkającą tam ludnością palestyńską. Z tych trzech zagadnień generalnych wypływa z kolei wielka liczba cząstkowych – teoretycznych i praktycznych, ogólnych i szczegółowych, samonarzucających się i takich, które mogą wydawać się zupełnie nie à propos.

Przykładowo spór o „żydowski i demokratyczny” charakter państwa to element dylematów tak różnych jak te, czy supermarkety mogą być

²⁸ Definicję tę sformułowano w ten sposób w 1985 r. w poprawce do Ustawy zasadniczej o Knesecie (1958), a następnie powtórzono w szeregu innych aktów prawnych.

otwarte w soboty²⁹, czy dane osiedle żydowskie na terytoriach okupowanych uzyska podłączenie do sieci elektrycznej³⁰, czy należy wprowadzić śluby cywilne, czy ultraortodoksyjni Żydzi powinni służyć w armii, czy partia arabska może być częścią koalicji rządowej³¹, czy zalesianie pustyni Negew jest działaniem politycznym³², czy Sąd Najwyższy może uchylić ustawy przyjęte przez Kneset etc. To zaledwie kilka z ogromnej liczby pytań, na które odpowiedzi zależą od tego, jakiej udzieli się na pytanie nadrzędne.

Stanowiska w tych dyskusjach nie rozkładają się według podziału prawica-lewica – lokować powinno się je raczej na układzie współrzędnych określonym osiami „religijny-świecki” oraz „narodowy-obywatelski”. Stąd wśród bogactwa izraelskiego krajobrazu politycznego napotykamy z jednej strony nacjonalistów religijnych, antyreligijnych i areligijnych, z drugiej zaś – walczącą o świeckie państwo lewicę, w ramach której wyróżnić można zarówno skrzydło narodowe, jak i postnarodowe.

Państwo a religia

Pierwsze z postawionych powyżej fundamentalnych pytań dotyczy tego, czy „żydowskość” państwa ma za fundament judaizm (a jeżeli tak, to jaki), czy też stanowi odrębną, świecką tożsamość narodową, która tkwi korzeniami w tradycji religijnej, ale jest z definicji pluralistyczna i niezwiązana nakazami żydowskiego prawa.

Niektóre partie domagają się bardziej lub mniej zasadniczego rozdziału religii od państwa, w tym wprowadzenia świeckich małżeństw (również dla osób LGBT), rozwodów i pochówków, a także transportu publicznego

²⁹ Zob. J. Manville, *‘Supermarket bill’ sparks tensions in Israel’s Ashdod municipality*, i24news, 22.01.2018, i24news.tv.

³⁰ *Opposition bill on connecting illegal West Bank outposts to power grid shot down*, The Times of Israel, 9.02.2022, timesofisrael.com.

³¹ Zob. przypis 16.

³² S. Hanau, *Israeli Government Coalition Teeters Amid Conflict Over JNF Tree-planting in Bedouin Villages*, Philadelphia Jewish Exponent, 12.01.2022, jewishexponent.com.

i wolności działalności gospodarczej w szabat, ograniczenia autonomii szkolnictwa religijnego, objęcia ultraortodoksyjnych mężczyzn służbą wojskową, stymulowania ich wejścia na rynek pracy oraz prawnego uznania innych niż ortodoksyjny nurtów judaizmu.

Pod wszystkimi bądź większością tych postulatów podpisują się: lewicowa Partia Pracy, nacjonalistyczny Nasz Dom Izrael, centrowe Jesz Atid, Wspólna Lista Arabska oraz idący najdalej Merez, który chce nawet zniesienia Naczelnego Rabinatu jako centralnej instytucji posiadającej wyłączną kontrolę nad wieloma aspektami żydowskiego życia.

Z drugiej strony ugrupowania religijne i część świeckiej prawicy przedstawiają (bardziej lub mniej radykalnie) propozycje odwrotne – dążą do ścisłego związku państwa z religią, również za cenę ograniczania wolności osobistej obywateli. W praktyce oznacza to m.in. restrykcyjne egzekwowanie szabatu, utrzymanie obecnych rygorystycznych zasad konwersji na judaizm, drobiazgową weryfikację żydowskiego pochodzenia imigrantów, sprzeciw wobec uznania innych niż ortodoksyjny nurtów judaizmu, podtrzymanie status quo w sprawie małżeństw, zachowanie autonomii szkolnictwa religijnego oraz wprowadzenie dalszych elementów prawa religijnego do świeckiego porządku prawnego.

Postulaty te wysuwają przede wszystkim ugrupowania ultraortodoksyjne i nacjonalistyczno-religijne. Osobnym przypadkiem jest Likud, będący historycznie świecką partią nacjonalistyczną (posiadającą nawet afiliowaną organizację LGBT – Likud Pride), lecz pozostający w długoletnim sojuszu ze stronnictwami religijnymi, których dążenia konsekwentnie wspiera, gdy znajduje się u władzy.

Ponieważ niemal żadna z ww. spornych kwestii nie została trwale uregulowana na poziomie ustawowym, stanowi się o nich na mocy aktów prawnych niższego rzędu, rozwiązań tymczasowych bądź niepisanych umów. Ten brak jednoznacznych rozstrzygnięć sprawia, że przez Izrael

regularnie przetaczają się burzliwe debaty, w czasie których jedna ze stron wystawia na próbę lub podważa obowiązujący stan prawny.

Z perspektywy obserwatora zewnętrznego dyskusje te mogą się niekiedy wydawać niezrozumiałe, a nawet błahe (*vide* np. spór o to, czy w czasie święta Pesach ochrona szpitalna ma prawo odbierać odwiedzającym przyniesione dla bliskich kanapki i ciastka). Dotykają one jednak spraw fundamentalnych – tzn. granic między wolnością osobistą a nakazami religijnymi – i jako tak sformułowane problemy prawne trafiają do rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy³³, a nawet prowadzą do kryzysów politycznych³⁴.

Zmieniająca się demografia kraju, w tym systematyczny wzrost odsetka ludności ultraortodoksyjnej, która według prognoz za ok. 25 lat ma stanowić 25% izraelskiego społeczeństwa, sprawia, że kwestia stosunków między państwem a religią zapewne nie tylko na długo pozostanie kluczowym zagadnieniem politycznym w kraju, lecz także będzie skutkować coraz większą polaryzacją.

Stosunki żydowsko-arabskie w Izraelu

Drugi aspekt debaty o „żydowskim i demokratycznym” charakterze państwa dotyczy podejścia sił politycznych do arabskich obywateli i rezydentów. Te są zaś zróżnicowane. Niemal wszystkie strony spektrum (może z wyjątkiem skrajnej prawicy) hołubią indywidualne sukcesy odniesione przez arabskich obywateli w społeczeństwie izraelskim, np. w sporcie, kulturze, nauce czy administracji państwowej. Jednocześnie nadająca ton debacie publicznej prawica odnosi się do nich jako zbiorowości zazwyczaj wrogo i nieufnie – przedstawia ich jako zagrożenie dla bezpieczeństwa i piątą kolumnę. Domaga się też demonstrowania przez nich lojalności

³³ H. Levi Julian, *Israel's Supreme Court Approves Chametz on Passover in Hospitals*, The Jewish Press, 30.04.2020, jewishpress.com.

³⁴ N. Shpigel *et al.*, *Israel's Ruling Coalition Loses Majority as Whip Steps Down*, Haaretz, 6.04.2022, haaretz.com.

jako warunku posiadania praw obywatelskich, a nawet prawa do pozostania w kraju³⁵. W praktyce oznacza to oczekiwanie wyrzeczenia się palestyńskiej tożsamości narodowej³⁶ oraz zaakceptowania Izraela jako państwa żydowskiego w sensie symbolicznym i etnicznym. Przypadki manifestowania palestyńskiej symboliki, np. w czasie demonstracji, spotykają się ze strony przedstawicieli prawicy (zarówno skrajnej, jak i mieszczącej się w głównym nurcie) z groźbami dokończenia Nakby, czyli wygnania Arabów w 1948 r.³⁷ W 2019 r. Netanjahu jako szef rządu otwarcie stwierdził zaś, że Izrael nie jest państwem wszystkich obywateli, ale narodu żydowskiego³⁸.

Dla pełnego obrazu należy zaznaczyć, że prawica, będąc u władzy w czasie 12-letniego premierostwa Netanjahu (2009–2021), nie wdrażała radykalnych punktów swojej szowinistycznej retoryki, a arabscy obywatele – choć niewątpliwie symbolicznie, materialnie i społecznie dyskryminowani – odnosili korzyści z mieszkania w państwie rozwiniętym i zamożnym. Jak przekonywał – niebezzasadnie – Netanjahu, Arabowie żyją w Izraelu w o wiele lepszych warunkach niż pod władzą Autonomii Palestyńskiej czy w którymkolwiek z arabskich państw ościennych.

Lewica i centrum odcinają się od szowinistycznej retoryki i ze zmienną determinacją domagają się zapewnienia arabskim obywatelom statusu maksymalnie zbliżonego do statusu Żydów. Popierają zatem działania

³⁵ Vide np. projekt lidera partii Nasz Dom Izrael polegający na wydzieleniu z Izraela tzw. arabskiego trójkąta – obszaru, na którym w sposób zwarty mieszka ok. 300 tys. arabskich obywateli – i przekazaniu go przyszłemu Państwu Palestyńskiemu w zamian za zgodę na aneksję osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu. Dla mieszkańców oznaczałoby to utratę izraelskiego obywatelstwa. Zob. A. Hofstein, B. Goren, *Lieberman: Future peace deal with Palestinians must include Arab Israelis*, The Times of Israel, 9.07.2019, timesofisrael.com.

³⁶ Według schematu „izraelski Arab” zamiast „Palestyńczyk”.

³⁷ Zob. np. *Israeli politician warns Palestinians against raising their flag at universities*, Middle East Eye, 25.05.2022, youtube.com; A. Spiro, *Smotrich at Knesset: Ben-Gurion should have 'finished the job,' thrown out Arabs*, The Times of Israel, 13.10.2021, timesofisrael.com.

³⁸ *PM to star who rapped anti-Arab rhetoric: Israel 'not state of all its citizens'*, The Times of Israel, 10.03.2019, timesofisrael.com.

prowadzące do ich większej integracji z resztą społeczeństwa oraz poprawy materialnych warunków ich życia. Trzeba przy tym pamiętać, że przy utrwalonej ideologicznej dominacji prawicy eksponowanie tego typu postulatów grozi odstrasżającymi elektorat oskarżeniami o „kolebację” i „wspieranie terrorystów”.

Nieprzekraczalnym ograniczeniem dla wszelkich modyfikacji stosunku do Arabów pozostaje – realizowane przez wszystkie syjonistyczne siły polityczne – dążenie do zachowania etnicznie żydowskiego charakteru państwa. Przykładowo w 2003 r. przyjęto przepisy uniemożliwiające Palestyńczykom z Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy uzyskanie prawa pobytu i obywatelstwa³⁹. W konsekwencji arabscy obywatele będący w bliskich relacjach z osobami z tych terenów nie mogą zamieszkać z nimi w Izraelu. Skutkuje to rozluźnieniem więzi, zniechęca do ich nawiązywania⁴⁰ oraz zwiększa dystans między palestyńskimi społecznościami po obu stronach „zielonej linii”.

Oficjalnie ta odnawiana co rok regulacja ma chronić bezpieczeństwo państwa, lecz politycy przyznają, że chodzi przede wszystkim o zapobieganie wzrostowi liczby Arabów. Takie stanowisko otwarcie wyraża nie tylko narodowa prawica, lecz także np. uznająca się za partię liberalną Jesz Atid. Jak stwierdził na Twitterze jej lider Lapid: „Nie ma potrzeby ukrywać istoty tego prawa. Jest to jedno z narzędzi mających zapewnić żydowską większość w Państwie Izrael. Izrael jest państwem narodowym narodu żydowskiego i naszym celem jest posiadanie żydowskiej większości”⁴¹. W głosowaniu nad przedłużeniem regulacji o kolejny rok w marcu 2022 r. sprzeciwił się mu – oprócz partii arabskich – jedynie Meretz.

Utrzymywanie opisanych przepisów w mocy uderza, jeśli zestawimy je z zapisami Prawa powrotu, które pozwala na przyjazd, osiedlenie się

³⁹ Zob. *The Citizenship and Entry into Israel Law (temporary provision) 5763, 2003*, International Committee of the Red Cross, National Implementation of IHL, ihl-databases.icrc.org.

⁴⁰ Zob. np. *tweet Kanału Knesetu z 10.02.2022 r.*, twitter.com/KnessetT.

⁴¹ Zob. *tweet Lapida z 5.07.2021 r.*, twitter.com/yairlapid.

i uzyskanie obywatelstwa każdemu, kto ma choć jednego żydowskiego przodka (najdalej dwa pokolenia wstecz) lub migruje do Izraela jako małżonek takiej osoby⁴².

W kontekście debaty o „żydowskim i demokratycznym” charakterze państwa przedstawiciele prawicy twierdzą wprost, że w procesie definiowania jego polityki ideologia narodowa ma i powinna zachowywać prymat nad wszelkimi innymi względami. Przykładowo w 2017 r. minister sprawiedliwości Ajjelet Szaked⁴³ – wówczas gwiazda tej strony sceny – skrytykowała Sąd Najwyższy za to, że w swoich wyrokach kładł on zbyt duży nacisk na ochronę praw indywidualnych, a zbyt mało wagi przykładł do ochrony żydowskiej przewagi demograficznej. Oznajmiła wówczas także, że „syjonizm nie powinien (...) i nie będzie kapitulować wobec systemu praw indywidualnych interpretowanych w sposób uniwersalny” i że uważa prawa jednostek za ważne, ale „nie wtedy, kiedy są oderwane od kontekstu, od (...) zadań narodowych, od historii, od wyzwań stojących przed syjonizmem”⁴⁴. Umocnienie etnicznej żydowskiej charakteru państwa wskazywano też otwarcie jako uzasadnienie przyjęcia w 2018 r. Ustawy zasadniczej: Izrael – Państwo Narodowe Narodu Żydowskiego, celowo pomijającej odniesienia do atrybutu demokratyczności⁴⁵.

Kwestia palestyńska

Dalsza część zagadnienia relacji żydowsko-arabskich dotyczy postaw sił politycznych względem kwestii palestyńskiej, a konkretnie ich stosunku do: osiedli żydowskich, ambicji terytorialnych Izraela oraz palestyńskiej państwowości⁴⁶.

⁴² *Israel's Basic Laws: The Law of Return*, za: Jewish Virtual Library, jewishvirtual-library.org.

⁴³ W latach 2021–2022 minister spraw wewnętrznych.

⁴⁴ R. Hovel, *Justice Minister Slams Israel's Top Court, Says It Disregards Zionism and Upholding Jewish Majority*, Haaretz, 29.08.2017, haaretz.com.

⁴⁵ J. Lis, *Israeli Minister Explains Why He Led the Effort to Pass the Nation-state Law*, Haaretz, 7.08.2018, haaretz.com.

⁴⁶ Na mocy porozumień z Oslo z 1993 i 1995 r. Zachodni Brzeg podzielono na strefy A, B i C, obejmujące odpowiednio 18%, 22% i 60% terytorium. W strefie A Izrael przekazał

Jak już wspomniano, w przeszłości tematy te organizowały scenę polityczną. Również dziś pozostają ważne, a każde ugrupowanie musi się wobec nich określić, lecz ich znaczenie jako determinant debaty publicznej radykalnie zmalało. W kampaniach wyborczych przyćmiewają je kwestie personalne, sprawa rosnących kosztów życia, pandemia, zagadnienia okołoreligijne, zagrożenie irańskie itd. Dodatkowo, ponieważ między Izraelem a stroną palestyńską od lat nie dochodzi do żadnych istotnych negocjacji, zdania w tej materii de facto zawisają w próżni – wszak odnoszą się do sytuacji hipotetycznej. Wszystko to sprzyja formułowaniu ogólnikowych koncepcji oraz rytualizacji dyskusji.

Spory polityczne w odniesieniu do kwestii palestyńskiej oczywiście nie zniknęły, zmienił się natomiast poziom, na którym się toczą. Dotyczą już nie tyle wielkich zagadnień, takich jak proces pokojowy czy moralny wymiar okupacji, ile problemów o mniejszej skali i raczej tego, jak zarządzać status quo, niż jak je zmienić. Są to dylematy w rodzaju: ilu palestyńskim robotnikom wydać zezwolenie na pracę na terenie Izraela, ile z formalnie nieusankcjonowanych przyczółków osadniczych na Zachodnim Brzegu zalegalizować i podłączyć do mediów, a ile zlikwidować, ile pieniędzy przeznaczyć na rozbudowę i umocnienie „bariery bezpieczeństwa” itd.

W odróżnieniu od – zamrożonych – negocjacji pokojowych rozwój wydarzeń na Zachodnim Brzegu jest niezwykle dynamiczny. Rocznie przybywa tam kilkanaście tysięcy nowych osadników, osiedla rozbudowują się i powstają kolejne. Prowadzi to do sytuacji, kiedy nowa rzeczywistość de facto wykuwa się sama. Ludność napływowa jest coraz liczniejsza i coraz bardziej wpływowa politycznie, a osiedla są coraz mocniej funkcjonalnie

stronie palestyńskiej odpowiedzialność za bezpieczeństwo i administrację, w strefie B – wyłącznie za administrację, a strefa C pozostaje pod jego pełną kontrolą. Strefy A i B, gdzie żyje zdecydowana większość z 3 mln Palestyńczyków, to ponad 160 niepołączonych ze sobą „wysp”. Są one otoczone ziemiami najrozleglejszej terytorialnie strefy C. Tę zaś zamieszkuje trudna do ustalenia liczba Palestyńczyków (180–300 tys.) oraz wciąż rosnąca liczba osadników żydowskich (szacowana na ok. 500 tys.).

związane z Izraelem (m.in. jako rezerwuuar tańszego mieszkalnictwa). Z kolei sprawująca administrację nad rozczłonkowanymi enklawami Autonomia Palestyńska staje się coraz słabsza, a w rezultacie – coraz gorzej rokuje w kontekście ewentualnej niepodległej państwowości.

Obecny stan rzeczy nie jest dziełem przypadku. W ciągu 12 lat premierostwa Netanjahu jego rządy konsekwentnie wspierały ruch osadniczy, rugowały palestyńską obecność w strefie C oraz osłabiały pozycję Autonomii. Tym sposobem – za pomocą strategii faktów dokonanych – układ sił i stan posiadania na miejscu znacząco przesunęły się na korzyść strony żydowskiej.

W wymiarze politycznym zaistniała sytuacja współgra z interesami izraelskiej prawicy, która w ogromnej większości popiera osadnictwo, sprzeciwia się powstaniu państwa palestyńskiego i – mniej lub bardziej – woli bezterminowo zarządzać konfliktem, niż kiedykolwiek ostatecznie go zakończyć. Stanowisko to motywuje się ideologicznie (świeckim bądź religijnym nacjonalizmem), jak również względami bezpieczeństwa.

Według prawicy przede wszystkim nie wolno dopuścić do tego, aby na obszarze biblijnej Erec Israel powstał inny niepodległy kraj. Ponadto w opinii tej części spektrum politycznego ewentualne państwo palestyńskie stanowiłoby zagrożenie zarówno wtedy, gdy byłoby silne i sprawne, jak i wtedy, gdy byłoby słabe, gdyż wówczas na jego terytorium mogłyby operować organizacje terrorystyczne. Lepiej zatem, aby nie było go w ogóle.

Niepożądany – z perspektywy prawicy – rozwój sytuacji oddala się poprzez petryfikowanie status quo, a więc utrzymywanie stanu, w którym Izrael nie musi się na co dzień zajmować rozproszonymi enklawami ludności palestyńskiej, a żydowska obecność na obszarach pomiędzy nimi systematycznie się umacnia.

Korzystna dla prawicy dynamika nie przeszkadza jednak ugrupowaniom o tej orientacji stale licytować się, kto okaże się bardziej nieustraszonej

wobec strony palestyńskiej, silniej wesprze osadników i skuteczniej ochroni kraj przed rzeczywistym lub rzekomym zagrożeniem terrorystycznym. Najradykałniejszy na tym polu Religijny Syjonizm domaga się przyspieszenia i umasowienia osadnictwa oraz krytykuje kolejnych premierów (także prawicowych) za ograniczenia w tym zakresie.

Aktualna sytuacja jest natomiast skrajnie trudna dla sił, które uważają obecną logikę wydarzeń za groźną i chciałyby ją odwrócić. Chodzi przede wszystkim o lewicę, tradycyjnie popierającą zakończenie konfliktu poprzez utworzenie państwa palestyńskiego i ewakuację części osiedli, oraz ideologicznie amorficzne centrum, wyraźnie jednak mniej zdeterminowane do forsowania takiego rozwiązania.

Prawica przoduje światopoglądowo, przeciętny obywatel nie odczuwa kosztów utrzymywania status quo, traumatyczne wspomnienia o drugiej intifadzie odbierają społeczeństwu ochotę na eksperymenty w kwestii palestyńskiej, zaś poczucie własnej siły ogranicza gotowość do jakichkolwiek politycznych czy terytorialnych ustępstw. Brutalna i obciążająca moralnie Izrael rzeczywistość okupacji pozostaje zaś – mimo geograficznej bliskości – niemal nieobecna w mainstreamie debaty. W konsekwencji trwała, zinstytucjonalizowana dominacja nad życiem kilku milionów Palestyńczyków jawi się większości opinii publicznej jako zjawisko zasadniczo niefortunne, lecz znormalizowane, mało absorbujące uwagę i w dającej się przewidzieć przyszłości nieusuwalne.

Wobec powyższego podnoszenie tematyki palestyńskiej i procesu pokojowego jest dla lewicy i centrum skrajnie ryzykowne – trudno zdobyć na niej poparcie wyborcze, a łatwo stać się celem zarzutów o paktowanie z terrorystami i narażanie bezpieczeństwa kraju. W tej sytuacji popularność wśród przedstawicieli politycznego centrum zyskuje koncepcja „ograniczenia” lub „skurczenia” konfliktu – rozszerzenia zakresu palestyńskiego samorządu w strefach A i B oraz rozbudowy połączeń infrastrukturalnych między „wyspami”. Ma to zamienić „rozcłonkowaną i słabą sieć autonomicznych enklaw w skomunikowany i prosperujący

był polityczny”⁴⁷, a co za tym idzie – poprawić położenie miejscowej ludności bez konieczności podejmowania rozstrzygających i ryzykownych politycznie decyzji, w tym o ewakuacji jakichkolwiek osiedli.

Zgodnie z oficjalnymi programami stanowiska partii względem kwestii palestyńskiej są niezmiernie zróżnicowane, lecz żadne nie zakłada pełnego wycofania się za „zieloną linię”. Z wyjątkiem – tradycyjnie – Merecu żadna z sił politycznych nie zamierza też rozmawiać o statusie anektowanej przez Izrael Wschodniej Jerozolimy.

Utworzeniu państwa palestyńskiego otwarcie sprzeciwia się prawica religijno-nacjonalistyczna (zasiedlenie terytoriów ma przyspieszyć nadejście Mesjasza) oraz znaczna część świeckiej (względy bezpieczeństwa i tożsamościowe). Likud – największa partia po tej stronie spektrum – oficjalnie nie zajmuje w tej sprawie jednoznacznej postawy, lecz kroki poczynione przezeń w trakcie 12 lat rządów nie pozostawiają wątpliwości, że jest ona zbliżona. Lewica i centrum postulują rozwiązanie dwupaństwa w i różne zakresy palestyńskiej suwerenności. Partie ultraortodoksyjne zazwyczaj nie biorą zaś aktywnego udziału w tych debatach (podobnie jak w innych niedotyczących bezpośrednio interesów ich elektoratu).

Za Bibim i przeciw niemu

Osobną linię podziału wyznacza polityczny i osobisty stosunek do Netanjahu, nazywanego potocznie Bibim – człowieka, który w ostatnich kilkunastu latach zdominował krajowe życie publiczne. Format tej postaci jest tak duży, że niezależnie od tego, czy znajduje się ona aktualnie u władzy, czy w opozycji, samodzielnie odkształca krajobraz polityczny. Co więcej, polaryzuje ona sferę publiczną w takim stopniu, że spór o nią staje się momentami ostrzejszy, bardziej bezkompromisowy i istotniejszy dla kształtu sceny partyjnej niż każdy z opisanych powyżej. W konsekwencji

⁴⁷ Cytaty pochodzą z artykułu autora tej koncepcji: M. Goodman, *Israel's Surprising Consensus on the Palestinian Issue*, The Wall Street Journal, 14.07.2021, wsj.com.

przez znaczną część dwunastoletnich rządów Likudu izraelskie życie polityczne rozgrywało się między obozami szafującymi hasłami „tylko Bibi” (szeroki obóz prawicowy) i „tylko nie Bibi” (wszyscy inni).

Nie ma na przykład wątpliwości, że niechęć do Netanjahu i strach przed jego powrotem stanowiły jedyne spoiwo utworzonego w czerwcu 2021 r. tzw. rządu zmiany. Zasiadły w nim obok siebie twarda nacjonalistyczna prawica, centrum, lewica i partia arabska, co zgodnie ze standardową logiką tamtejszej sceny nie miało prawa się zdarzyć. Tylko tak daleko idąca mobilizacja pozwalała jednak odsunąć tego polityka od władzy. Jak stwierdził jeden z miejscowych komentatorów: „Pigmeje powalili słońca”.

Powody tak silnego oddziaływania Netanjahu na scenę polityczną są zarówno natury światopoglądowej, jak i personalnej. Jego osiągnięcia w dziedzinie dyplomacji i bezpieczeństwa cieszą się dość szerokim uznaniem wśród przedstawicieli wszystkich ugrupowań. Zarazem w wymiarze wewnętrznym z perspektywy lewicy, centrum i partii arabskich symbolizuje on wszystko, co najgorsze – narodowy szowinizm, brutalną walkę z przeciwnikami, celowe eskalowanie podziałów, uleganie środowiskom religijnym, korupcję i degradowanie kultury politycznej. Z kolei po prawej stronie istnieje długa lista postaci ideologicznie mu bliskich i w przeszłości z nim związanych, które zmarginalizował, wyrzucił czy oszukał albo które w jego odejściu pokładają nadzieję na własne przywództwo na prawicy.

Podejście do bezpieczeństwa

Jak wspomniano na początku, zapewnienie krajowi bezpieczeństwa to jeden z najważniejszych wątków izraelskiej polityki. Pod tym ogólnym określeniem kryje się konieczność przeciwdziałania różnorodnym zagrożeniom – programowi jądrowemu i balistycznemu Iranu, jego regularnym siłom w Syrii, proirańskim bojówkom w Libanie, ostrzałom raketowym z Gazy, a także zamachom terrorystycznym. Co zrozumiałe, poszczególne siły różnią się pod względem podejścia do tych wyzwań,

niemniej – zwłaszcza wśród prawicy i centrum – trudno mówić o kardynalnych rozbieżnościach programowych w tym względzie. Inaczej sprawa się ma, jeśli chodzi o wiarygodność poszczególnych polityków. Po kilkunastu latach dominacji Netanjahu oraz jego systematycznych kampaniach dyfamacyjnych wymierzonych w lewicę (przedstawiających ją jako słabą, naiwną i groźną w kontekście utrzymania bezpieczeństwa w kraju) tematyka ta kojarzy się głównie z nim. Jednocześnie inni – np. Lapid czy były szef sztabu generalnego Beni Ganc – konsekwentnie demonstrują, że w tej dziedzinie są nie mniej twardzi i zdeterminowani. Niezależnie od barw ideowych w rządach z reguły zasiada też znaczący odsetek byłych wojskowych wysokiego szczebla, w tym generałów.

Działania Sądu Najwyższego

Izraelska prawica wskazuje, że zbyt daleko idące posunięcia Sądu Najwyższego to nic innego niż nieuprawniona uzurpacja i ingerencja w suwerenność władzy ustawodawczej. Jak stwierdziła była minister sprawiedliwości Ajjelet Szaked, komentując jego interwencje w krajowy porządek prawny, „demokracja ucieka narodowi”⁴⁸. Wedle tej podzielanej przez znaczną część prawicy narracji instytucja ta stanowi bastion sił lewicowo-liberalnych, które nie są w stanie zaakceptować swojego schyłku, więc próbują zachować wpływ na życie polityczne państwa i ograniczają demokratyczne prawa narodu w duchu liberalno-universalistycznym. Taka perspektywa prawej strony sceny skutkuje regularnie ponawianymi przez nią – choć dotąd nieskutecznymi – dążeniami do zawężenia prerogatyw Sądu Najwyższego za pomocą metod prawnych i proceduralnych, ale także poprzez nastawianie opinii publicznej przeciw organom władzy sądowniczej⁴⁹. Według lewicy, centrum i tej części prawicy, która z Netanjahu zerwała, działania te zagrażają praworządności i demokracji.

⁴⁸ Y.J. Bob, *Shaked: Judges are not the sons of light, legislators are not sons of darkness*, The Jerusalem Post, 22.12.2017, jpost.com.

⁴⁹ Zob. np. D. Scheindlin, *The Assault on Israel's Judiciary*, The Century Foundation, 7.07.2021, tcf.org.

Rozwiązanie problemów gospodarczych

Z wyjątkiem krótkich okresów spowolnienia wywołanych globalnym kryzysem finansowym, a następnie pandemią Izrael w ciągu ostatnich dwóch dekad notował szybki wzrost gospodarczy. Jednocześnie jednak coraz istotniejszymi problemami stają się wysokie koszty życia – przede wszystkim z powodu rosnących cen nieruchomości – oraz powiększające się nierówności społeczne. Te ostatnie uwidaczniają się na wielu płaszczyznach: między społecznym mainstreamem a kulturowymi enklawami, w jakich żyje ludność ultraortodoksyjna i większość arabskiej (łącznie ok. 30% mieszkańców); między skupioną wokół Tel Awiwu zamożną konurbacją (4 mln mieszkańców) a peryferiami kraju; między sektorem high-tech a resztą gospodarki itd.

Zjawiska te sprawiają, że zagadnienia gospodarcze i społeczne należą do ważnych tematów kampanii wyborczych. W tym obszarze poszczególne nurty polityczne mają swoje wyraźne tradycje: lewicy chodzi o państwo opiekuńcze, prawicy świeckiej i narodowo-religijnej – o liberalizm gospodarczy, centrum – o rozwiązania pośrednie, a partiom ultraortodoksyjnym – o zabieganie o jak największe dotacje państwowe dla swoich społeczności. Zarazem rzadko które ugrupowanie ma obecnie spójny, całościowy program społeczno-gospodarczy oparty w pełni na określonej doktrynie ekonomicznej, a propozycje dotyczące tej sfery formułowane są raczej *ad hoc*, w zależności od potrzeby chwili.

PODSUMOWANIE

Życie polityczne Izraela ma wiele cech wspólnych z – pełnym paradoksów i skrajności – państwem, w którym się toczy. Z jednej strony kraj ten jest rozwinięty, dostatni i wpływowy, z drugiej zaś – z europejskiego punktu widzenia – charakteryzuje się niespotykaną skalą prawnopaństwowego prowizorki. Nie do końca wiadomo, jakie ma i chciałby mieć granice, a status jego konstytucji to kwestia sporna. Tkwi od dekad w niezakończonym konflikcie z Palestyńczykami. Stosunki na linii państwo–religia pozostają w nim nieuregulowane, a wiele regulacji ważnych dla jego funkcjonowania musi być co chwila odnawianych. Na dodatek miliony jego obywateli żyją *de facto* w kulturowych enklawach, a obowiązujące przepisy bywają stosowane *à la carte* zależnie od tego, jaki typ ludności dominuje w danym regionie.

Jeżeli za punkt odniesienia weźmiemy współczesne państwo europejskie, to obraz Izraela okaże się względem niego kontrastowy również pod względem standardów ustrojowych, humanitarnych i prawnych. Oczywiście: to żywa, pluralistyczna demokracja, której społeczeństwo wysoko ceni wolność słowa, ostry spór i płaskie hierarchie, oraz jedyny na Bliskim Wschodzie przyczółek zachodniej, liberalnej obyczajowości (*vide np.* odbywający się od końca lat siedemdziesiątych marsz społeczności LGBT – Tel Aviv Pride, w którym rokrocznie bierze udział ok. 200 tys. uczestników). Jest też niewątpliwie państwem prawa, w którym legislację i działalność władzy wykonawczej skutecznie kontrolują niezawisłe sądy. Zarazem jednak przypomina pod pewnymi względami europejskie państwo z pierwszej połowy XX wieku, kiedy przodujące demokracje jednocześnie wojskowo, politycznie i gospodarczo panowały nad innymi grupami etnicznymi. W epoce tej nikogo też nie dziwiły obecność w debacie publicznej poglądów etnocentrycznych czy uzasadnianie dążeń do ekspansji terytorialnej i osiągnięcia „historycznych” granic narodowymi mitami i legendami. Również izraelski stosunek do mniejszości narodowych jest charakterystyczny dla tamtego okresu – mają one co prawda prawo istnieć, ale muszą zaakceptować podrzędny status względem

dominującej grupy etnicznej i przekonująco demonstrować swoją lojalność. Widać to choćby w polityce, gdzie współpraca z partiami mniejszości narodowych lub korzystanie z ich wsparcia ciąży wizerunkowo siłom głównego nurtu.

Izrael jest więc państwem rozpiętym między XXI a XX wiekiem – nowoczesnym i rozwiniętym, a przy tym rutynowo odwołującym się do etnicznego nacjonalizmu. Taki stan rzeczy odzwierciedlają także kształt sceny politycznej i życie publiczne.

Na najogólniejszym poziomie między ugrupowaniami syjonistycznymi istnieje bazowy konsensus co do zachowania żydowskiego charakteru państwa, konieczności jego obrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i głównych założeń polityki zagranicznej. Jednocześnie toczą one jednak ostry spór o stosunek do religii czy – w mniejszym stopniu – arabskich obywateli oraz o to, co zrobić z kwestią palestyńską i pogłębiającymi się nierównościami ekonomicznymi. Tarcia na tym tle wzmagają dodatkowo fakt, że wiele fundamentalnych dla kraju spraw nigdy nie rozstrzygnięto (*vide* konstytucja i relacje państwo–religia).

Nie ma wątpliwości, że na obecnym etapie politycznie i ideologicznie konfrontację tę wygrała nacjonalistyczna i/lub religijna prawica, a przegrała ją świecka syjonistyczna lewica. Partie tego nurtu – nawet jeśli, tak jak w przypadku tzw. rządu zmiany, uczestniczą w sprawowaniu władzy – mogą co najwyżej skupiać się na modyfikowaniu konkretnych aspektów funkcjonowania państwa zgodnie ze swoim światopoglądem, a nie na wytyczaniu ogólnych kierunków, w którym będzie ono podążać. Ugrupowania centrowe – obecnie jedyna względnie realistyczna alternatywa wyborcza dla rządów narodo-religijnych – starają się wprowadzić powstrzymać radykalne zapędy prawicy, posiłkując się hasłami umiarkowania, zdrowego rozsądku, poszukiwania drogi środka itp., lecz nie są w stanie przedstawić jakiegokolwiek spójnej i nośnej wizji. Z pewnością nie będą też inwestować kapitału politycznego w kwestię tak ryzykowną i społecznie niepopularną, jak ewentualna kolejna próba uregulowania

konfliktu z Palestyńczykami. Mogą zatem moderować trajektorię nadawaną izraelskiemu życiu politycznemu przez dominującą (nawet jeśli skłóconą o postać Netanjahu) prawicę, ale nie ją odwrócić. Nie wydaje się, aby sytuacja ta mogła ulec zmianie w dającej się przewidzieć przyszłości.

MAREK MATUSIAK